

GALLIENI LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POSWIĄ-

TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięczna: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięczna z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Stresa.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Stresie, malej, pięknej miejscowości nad Lago Maggiore, pod przewodnictwem Francuza George'a Bonnetta, sesja Komitetu dla gospodarczej odbudowy środkowej i wschodniej Europy. Sesji tej należy tem większą poświęcić uwagę, ileż przecież stanowi ona prolog do londyńskiej konferencji gospodarczej, dla której ma nie tylko przygotować i wyjaśnić odpowiednie materiały ale nadto stanowić próbę zbiorowego rozwiązania pewnych dziedzin kryzysu, pod którego brzemieniem łamie się dzisiejszy świat.

W ten sposób stoimy znowu w obliczu bardzo poważnych rozmów na terenie międzynarodowym w sprawach gospodarczych. Bez względu na to, czy się jest optymistą, czy pesymistą, stwierdzić należy, iż jest to objaw dobry i pożądany. Wszak po okresie zupełnego chaosu, jaki zapanał w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, a który najlepiej dawał się określić pojęciem bellum omnium contra omnes, stanowi on jednak pewne odprężenie. Dowodzi on między innymi faktu, że w poszczególnych krajach poczęło się wyrabiać przekonanie, że mowy być nawet nie może o pozostawieniu rzeczy w tym stopniu, w jakim się znalazły i że leczenie, prowadzone dotychczas przez każde z państw z osobna nie tylko nie poprawi konjunktury, ale zdolne jest ją jeszcze pogorszyć.

Zadaniem rozmów w Stresie jest zajęcie się problemem środkowo-wschodniej Europy, ujmowanym w ostatnich czasach w rozmaite pojęcia, jak „Federacja naddunajska”, „Plan Tardieu”, „Pięcioletni plan europejski” i t. d.

Szereg spraw, o których mówić się będzie w Stresie, chciano załatwić już w Lozannie jednocześnie z problemem reparacji i długów wojennych. Okazało się jednak, że przekracza to realne możliwości. Obrady lozańskie przyniosły w wyniku tylko układ w sprawie reparacji z Niemcami. Na-

tomiast omówienie spraw międzynarodowej akcji w celu przeciwdziałania objawom kryzysu odłożono do konferencji następnych.

I właśnie jedna z nich, ta, która odbędzie się w Stresie przy pełnym współudziale państw środkowo- i wschodnio-europejskich ma wypracować propozycje, zmierzające do podźwignięcia tych właśnie krajów.

A jest to rzecz wagi niezmiernie doniosłej. Kraje te, przeważnie rolnicze, zniszczone wojną i inflacją, zmuszone były odbudować i zmodernizować swój aparat produkcyjny przy pomocy obcych środków. Import kapitałów zagranicznych był dla nich nieodzowną koniecznością. Jednakże proces uruchomienia sił produkcyjnych tych krajów i nasycań ich kapitałami zagranicznymi, daleki był od ukończenia, kiedy nastąpił kryzys i

w ślad za nim głęboki przewrót w dziedzinie ruchu kapitałów.

Przewrót ten dotknął głęboko ekonomikę państw rolniczych. Kraje te znaczną część kapitałów zagranicznych, z których korzystały, otrzymywały w formie kredytów krótkoterminowych. Wycofywanie tych kredytów w czasach kryzysu przybrało charakter masowy, obejmując ogromne sumy. Obroty towarowe nie mogły się przystosować do tych nagłych zmian.

I przeto kraje wierzycielskie, aby otrzymać należne im płatności z powyższego tytułu, musza dać w dzisiejszych warunkach krajom dłużniczym możliwość uzyskania nadwyżek eksportowych w swojej wymianie towarowej z temi krajami. Innych środków na spłatę długów kraje dłużnicze nie posiadają.

To moment jeden. Drugi, to przywrócenie niezbędnej płynności instytucjom i bankom. Należy je uwolnić od niepłynnej części ich aktywów. Tą niepłynną dziś częścią portfeli stała

się dzięki ciężkiej sytuacji rolnictwa większość kredytów rolniczych. Stworzenie wspólnych środków zaradczych przy udziale gwarancji państw zachodnio-europejskich, byłoby realnym wyrazem tej solidarności europejskiej, która ma być podstawą odbudowy gospodarczej Europy.

Nie należy błędnie — jak to się niestety na ten temat często czyni — sądzić, jakoby osiągnięcie wyników przez konferencję w Stresie leżało wyłącznie tylko w interesie państw rolniczo - dłużniczych. Zainteresowane są w tem zupełnie tak samo i państwa wierzycielskie, państwa Europy zachodniej. Bo chyba rynki krajów środkowo- i wschodnio - europejskich nie są do pogardzenia. Obroty z nimi są już duże i mogłyby być znacznie wyższe, gdyby z nich tylko uczynić klientów uprzywilejowanych. Niewątpliwie najwięcej zainteresowania okazać winna tu Francja. Jej eksport do Anglii, tego najlepszego klienta, spadł obecnie do mniej więcej jednej trzeciej. Wywóz do Stanów Zjednoczonych obniżył się jeszcze gwałtowniej. To są czynniki, które doradzają szukać rynków, z którymi można handlować.

Polska może być specjalnie zadowolona z tego wyodrębnienia problemów Europy wschodniej z dyskusji nad ogólnymi zagadnieniami gospodarczymi, przez co sprawy wschodnio-europejskie, a przedewszystkiem problem t. zw. Bloku agrarnego nabiera specjalnie znaczenia. Jest to ponad wszelką wątpliwość wynik naszej wytrwałej i konstruktywnej akcji nad zorganizowaniem bliższej łączności gospodarczej państw tej części Europy.

Jesienny „sezon” otwiera tedy Europa pod znakiem doprowadzenia do poprawy położenia gospodarczego na świecie. Cel ten jasny jest dla wszystkich, jakkolwiek drogi poszczególnych interesowanych okazały się zapewne różne i wiele trzeba będzie pracy, aby cały ten spłot najróżnorodniejszych interesów, jaki stanowi gospodarkę światową jakoś uregulować i urządzić na nowo.

Raz jeszcze wstępuje w znikającą ludzkość otucha i wiara w lepszą przyszłość.

Z ostatniej chwili.

Dekret o ustroju adwokatury przedmiotem obrad Rady Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.). Dziś popołudniu zbiera się na posiedzenie Rada Ministrów pod przewodnictwem premiera

Prystora. Na posiedzeniu tem między innymi ma być uchwalony dekret o ustroju adwokatury.

Amb. Laroche u min. Zaleskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.). Dziś rano powrócił z Paryża do Warszawy ambasador francuski Laroche. W południe amb. Laroche przyjęty był przez ministra

Zaleskiego. Jak się dowiadujemy tematem konferencji była sprawa memorandum niemieckiego w sprawie zbrojeń.

Ruch przeładunkowy w porcie gdyńskim jest już normalny.

Gdynia. (PAT.). Ilość robotników, jaka stanęła dziś do pracy w porcie, jest zupełnie wystarczająca. W ciągu nocy z soboty na niedzielę opu-

cilo port 9 statków załadowanych węglem oraz dwa drobnicą. Na całym terenie panuje wzorowy porządek.

Znamienna odpowiedź Hindenburga na depeszę Stahlhelmu.

Berlin. (PAT.). Z okazji zlotu Stahlhelmu, kierownictwo tej organizacji wystosowało do prez. Hindenburga depeszę hołdowniczą treści następującej:

Stahlhelm ślubuje prezydentowi Rzeszy wierność i poparcie dla jego poczynań, mających wywalczyć na-

rodowi niemieckiemu wolność zewnętrzną i wewnętrzną.

Prez. Hindenburg odpowiedział depeszą w której dziękuje za ślubowanie wierności, wyrażając życzenie, aby duch pogotowia zbrojnego ożywił wszystkie sfery narodu niemieckiego.

Napad bandytów chicagowskich na lokal bankowy.

Chicago. (PAT.). 8 gangsterów wdarło się do gmachu Depozytowego Banku Hipotecznego. Bandytami udano się sterroryzować 10 urzędników, których zatrzymali w zamknięciu przez 14 godzin, sami zaś bez pośpiechu rozbili przy pomocy najnowszych

narzędzi 350 skrytek i opróżniwszy je zbiegli. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 250.000 dolarów. Rabusie pracowali w rękawiczkach by zapobiec rozpoznaniu śladów palców.

Skazanie dygnitarza sowieckiego.

Moskwa. (PAT.). Skazano tu na trzy miesiące robót przymusowych wysokiego dygnitarza sowieckiego, wiceprezesa trustu tytoniowego, za podawanie fałszywych sprawozdań z działalności trustu.

Zamordowanie generała chińskiego.

Paryż. (PAT.). Wczoraj w Tsinan-Fu zamordowany został ostatni z wielkich wodzów chińskich, generał Czang-Sun-Czang w chwili, gdy wsiadał do pociągu, udając się do Pekinu. Generał zęgnął się właśnie na dworcu ze swymi przyjaciółmi, gdy z odległości kilkunastu kroków dwu młodych Chińczyków dało dwa strzały. Jedna kula ugodziła śmiertelnie generała, druga jego sekretarza. Zamachowców aresztowano.

Przemówienie Gorkija

Moskwa. (PAT.). Cała prasa drukuje mowę Maksyma Gorkija, przygotowaną przez niego na kongres antiwojenny. Gorkij stwierdza między innymi, że „dla kapitalistów niema nic droższego nad złoto”. Mówca odmawia kapitalistom udziału w tworzeniu kultury stwierdzając, że jest o zasługach ludzi nauki i pracy. Gorkij wyśmiewa pacyfistów, głuchych na huk armat na Dalekim Wschodzie i niereagujących na krwawe walki uliczne w Niemczech.

Stan zbiorów w Z. S. S. R.

Moskwa. (PAT.). Wedle raportów z dnia 1 września zebrano w Z. S. S. R. plony na obszarze 64.6 milionów ha, wobec 71,6 milionów ha w roku ubiegłym w tej samej porze. Ziarno zaczyna się już sypać. Szczególnie źle wygląda sytuacja w domenach państwowych, gdzie zebrano dotąd 61.1 proc. zasianego zboża.

Hołdownicza manifestacja Stahlhelmu i rządu von Papena przed Hohenzollernami.

Berlin. (PAT.). Odbył się u w sposób bardzo uroczysty zlot Stahlhelmu. Na obszernym polu lotniska Tempelhof ustawiły się formacje Stahlhelmu w mundurach i ekwipunku polowym.

Według komunikatu komendy Stahlhelmu, w zlocie wzięło udział 195.000 uczestników, pocztą sztandarową liczyły 6.000 sztandarów. Na zlot przybyły delegacje z Gdańska, Zagłębia Saary i Tyrolu. Na trybunie honorowej zajęli miejsca prawie wszyscy członkowie rządu Rzeszy oraz przedstawiciele krajów związkowych. Kancelarza Papena, który przybył później, powitano żywo oklaskami i okrzykami „Front Heil”. Obok przedstawicieli rządu zajęli miejsca jako goście honorowi byli kronprinz z małżonką oraz liczni członkowie domu Hohenzollernów i domów panujących w Niemczech przed rokiem 1918, generalicja dawnej armii cesarskiej oraz oficerowie Reichswehry.

Przed frontem oddziałów Stahlhelmu przejechał samochodem b. feldmarszałek Mackensen.

Pierwsze przemówienie wygłosił

przewódca Stahlhelmu Seldte, który podkreślił, że obecne dążenia Niemiec są w dużej mierze również programem rządu niemieckiego. Duch jaki ożywia Stahlhelm jest duchem armii niemieckiej. Stahlhelm nie chce być partią i nie dąży do objęcia władzy w państwie, lecz do budowania silnej i potężnej państwowości niemieckiej.

Po odczytaniu rot przysięgi, Seldte wezwał swe formacje do złożenia ślubowania.

Jako drugi z kolei przemawiał przewodca Stahlhelmu Duesterberg, który następnie dokonał poświęcenia nowych sztandarów.

Zlot zakończony został defiladą, która trwała 5 godzin.

Stanowisko rządu francuskiego wobec noty niemieckiej.

Paryż. (PAT.). Na onegdajszym posiedzeniu Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebruna, w sprawie odpowiedzi na notę niemiecką, premier Herriot w dłuższym referacie omówił wytworzoną sytuację pod względem politycznym, prawnym i technicznym. Herriot stanął na stanowisku, że nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za prowadzenie bilateralnych negocjacji z Niemcami. Abstrahując od względów natury politycznej, istniejący Traktat wersalski nie dopuszcza tego rodzaju posępowania. Niemcy dążą do rewizji art. 164 Traktatu Wersalskiego, w którym jest powiedziane, że Niemcy obowiązują ograniczyć swe zbrojenia w myśl postanowień 2-go aneksu klauzuli militarnej Traktatu Wersalskiego, według którego wszelkie zmiany tych postanowień mogą być przeprowadzo

ne tylko przez Radę Ligi Narodów.

Wobec tego Francja będzie musiała przedstawić treść memorandum niemieckiego wszystkim zainteresowanym państwom z prośbą o zajęcie stanowiska. Rząd francuski uznał również za stosowne zasięgnięcie opinii Waszyngtonu w tej sprawie.

Berlin. (PAT.). Między prorożadym Stahlhelmem a opozycyjnymi obecnie narodow. - socjalistami istnieją napięte stosunki. W związku z wiadomością o rzekomym ustąpieniu przewodcy Stahlhelmu Duesternberga, hitlerowski „Angriff” podkreśla, że powodem jego ustąpienia jest żydowskie jego pochodzenie. W odpowiedzi na to „Stahlhelm” oświadcza, że nie zamierza konkurować z „Angriffem” na tem polu, jakkolwiek posiada dość materiału odnoszącego się do przeszłości wielu przewodców hitlerowskich.

Prasa szwedzka o wizycie floty polskiej w Stockholmie.

Przed samym przybyciem eskadry polskiej (składającej się z krążowników „Wicher” i „Burza”, oraz łodzi podwodnych „Wilk”, „Ryś” i „Żbik”) do Stockholmu, prasa szwedzka zamieszcza szereg najczulszych o tem notatek. Kiedy eskadra nasza stanęła w porcie stockholmskim, najpoważniejsze dzienniki szwedzkie powitały ją entuzjastycznie.

Dziennik „Dagens Nyheter” z dnia 27 sierpnia br. pisze: „Gościmy u siebie polską flotę wojenną. Okręty przybyły wczoraj o 8-ej rano i powitały stolicę Szwecji 21 strzałami. Bateria zamkowa natychmiast odpowiedziała na ogień. Całe miasto udekorowano chorągiewkami... Okręty, które Polska do nas przysłała, są wspaniałe, niektóre z nich są zupełnie nowe, a „Burza” odbywa teraz swoją pierwszą podróż... Słońce świeciło i młode dziewczęta na wybrzeżu spoglądały z umiłaniem na smukłe polskie okręty, gdyż po mieście rozeszła się fama, że Polacy są nieustraszonymi rycerzami morza”.

Entuzjastyczne głosy o flocie polskiej ukazują się nie tylko w prasie stołecznej, ale i w prowincjonalnej, przyczem pisma podają zdjęcia wszystkich polskich okrętów, bawiących w gościnie szwedzkiej.

Tak więc np. „Göteborgs Handelstidning” w obszernym artykule, ilustrowanym zdjęciami „Wichru” i „Wilka”, m. in. pisze: „Wyżsi oficerowie polscy są doskonałymi oficerami marynarki, a doświadczenie swoje, nieraz drogą okupione, zawdzięczają służbie podczas wojny”.

W kilka dni potem ta sama gazeta ogłasza artykuł o flocie polskiej z fotografią dowódcy eskadry, kapitana Józefa Unruga.

Program pięciodniowego pobytu floty polskiej w Stockholmie wypełniły rozmaite przyjęcia, zawody sportowe i t. p.

Żegnając flotę polską, prasa stołeczna pisze o zbrataniu marynarki polskiej i szwedzkiej, które są ożywione tą samą ideą utrzymania pokoju i neutralności na wodach Bałtyku.

Okręty polskie, eskortowane przez szwedzkie okręty wojenne, żegnały w porcie stockholmskim tłumy publiczności.

Nowe wyroki śmierci w Sowietach.

Moskwa. (PAT.). Opublikowano w ZSSR. rekordową liczbę 14 wyroków śmierci, w samem zagłębiu donieckim. W Moskwie skazano na śmierć prezesa kooperatywy robotniczej, pozbawiono skazano na śmierć naczelnika stacji Alzamaras, na Kaukazie rozstrzelano kolejarza, oraz w kazańskim jednego wieśniaka, wszystkich za kradzieże, których dopuszczali się na staniowiskach urzędowych.

Aresztowanie dziennikarza polskiego przez władze gdańskie.

Gdańsk. (PAT.). W sobotę około godz. 14 zjawił się w mieszkaniu tułajskiego korespondenta „Kurjera Porannego”, red. Zeliwy, podczas jego nieobecności, jakiś osobnik, oświadczając, że musi mu wręczyć list. W kilka minut później powrócił do domu red. Zeliwa w towarzystwie urzędnika policji kryminalnej Osłowa i zawiadomił swą żonę, że musi udać się natychmiast do przydzium policji razem z Osłowem. Osłowa zapowiedział ze swej strony żonie dziennikarza, że mąż powróci wkrótce na obiad. Gdy do godz. 15 red. Zeliwa nie powra-

cał, żona jego udała się do przydzium policji, aby dowiedzieć się o losie swego męża. Tu jednak żadnych informacji jej nie udzielono, oświadczając, że Osłowa niema już w biurze. Według wiadomości, otrzymanych przez tutejsze czynniki polskie, Zeliwa jest aresztowany i znajduje się w gmachu przydzium policji. O przyczynach aresztowania brak narazie informacji. Przed dwoma dniami red. Zeliwa został ostro zaatakowany przez prasę gdańską z powodu jego ostatniego artykułu w „Kurjerze Porannym”.

Likwidacja strajku w Gdyni.

Gdynia. (PAT.). Wczoraj wieczorem w Komisarjacie rządu odbyła się konferencja pod przewodnictwem wojewody Kirtiklisa, celem zlikwidowania strajku robotników portowych. W wyniku konferencji osiągnięto między pracodawcami a robotnikami portowymi następujące porozumienie: Płace zarobkowe i świadczenia społeczne zostaną załatwione między pracodawcami a robotnikami na podstawie umowy zbiorowej, która ma być zawarta w terminie do 1-go października br. Sprawy sporne poddane będą pod arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej. Do czasu zawarcia nowej umowy zbiorowej zarząd Związ-

zku Spedytorów wypłacać będzie robotnikom 5%-wy dodatek.

Obsługa żorawi i pracownicy urzędu morskiego otrzymają od dnia 1 bm. 10%-wy dodatek do płac dotychczasowych.

Sprawa godzin nadliczbowych pracowników urzędu morskiego zostanie poddana rewizji. Sprawy żeglarskie będą opracowane na konferencji do dnia 5 bm. pod przewodnictwem inspektora pracy do spraw morskich.

W związku z tem, Związki zawodowe wystosowały do członków odezwę o powrót do pracy. Związki zawodowe transportowców do porozumienia nie przystąpiły.

Sytuacja strajkowa w Zagł. naftowym.

Borysław. (PAT.). Onegdaj odbyło się zgromadzenie robotników rafinerji „Nafta”, przy udziale głównego sekretarza Z. Z. Z. i członków zarządu. Na zebraniu tem uchwalono jednomyślnie rozpoczęcie w niedzielę o godz. 6 rano strajku w rafinerji. Zarząd główny ZZZ. polecił delegatowi robotników rafinerji „Nafta” aby oświadczył dyrekcji rafinerji, że o ile ta zgodzi się podpisać dotychczasową umowę zbiorową na przeciąg jednego roku, to za-

rząd główny Z. Z. Z. skłonny jest strajk odwołać. Strajk w rafinerji „Nafta” rozpoczął się faktycznie w niedzielę o godz. 6 rano. Maszyniści, palacze i woźnice, stosownie do swej umowy z dyrekcją, stawili się do pracy. Inspektor pracy inż. Wasyliszyn zapowiedział na poniedziałek konferencję w tej sprawie.

Borysław. (PAT.). Na terenie Zagłębia naftowych, wśród organizacji robotniczych, zarówno Z. Z. Z. jak i

Związku Górników, zarysowują się coraz silniej tendencje ku wznowieniu rokowań, celem ugodowego załatwienia konfliktu. Na terenie strajkowym panuje zupełny spokój.

Lwów. (PAT.). W związku z wybuchem strajku w przemyśle naftowym, wojewoda lwowski, p. dr. Rozniecki udał się dziś na teren Zagłębia Naftowego.

Borysław. (PAT.). Sytuacja na terenie zagłębi naftowych nie uległa zmianie. Strajk trwa w dalszym ciągu. Konferencje zmierzające do likwidacji strajku nie przyniosły dotychczas pozytywnych rezultatów.

Borysław. (PAT.). Rokowania między dyrekcją „Polminu” a głównym zarządem ZZZ. rozpoczęły się dziś w południe. Podstawą rokowań ze strony robotników jest postulat podpisania przez dyrekcję „Polminu” dotychczasowej umowy na przeciąg jednego roku. Tylko pod tym warunkiem Z. Z. Z. zgodzi się na dalsze prowadzenie ruchu w rafinerji. W przeciwnym razie wybuchnie strajk.

Borysław. (PAT.). Zapowiedziany na poniedziałek strajk w rafinerji „Polminu” został odwołany, gdyż rokowania z dyrekcją „Polminu”, trwające dziś od kilku godzin, nie zostały jeszcze zakończone. Ogłoszenie strajku zależne jest od wyniku tych rokowań.

Spodziewany jest tu przyjazd dyr. Tadeusza Chłapowskiego, prezesa Izby pracodawców przemysłu naftowego, który ma wszcząć kroki pojednawcze między obu stronami, celem zlikwidowania zatargu.

„Dar Pomorza” w drodze do kraju.

Statek szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza”, który powraca obecnie z podróży ćwiczebnej do kraju, przybył przed kilku dniami do Stawanger w Norwegii.

Powrót „Daru Pomorza” do Gdyni spodziewany jest w połowie bieżącego miesiąca.

Regulacja Wisły między Toruniem a Tczewem.

W prasie niemieckiej pojawił się ostatnio szereg zarzutów pod adresem Ministerstwa Komunikacji w sprawie trudności żeglugowych na Wiśle na odcinku między Toruniem a Tczewem.

Jak się okazuje, zarzuty te powinny być skierowane pod adresem... niemieckich inżynierów, którzy w swoim czasie przeprowadzali regulację Wisły na tym odcinku. Prace regulacyjne, przeprowadzone przez Niemców, okazały się zupełnie wadliwe. Skutkiem złego rozwiązania prac regulacyjnych, poziom Wisły na odcinku Toruń-Tczew jest w okresie posuchy letniej bardzo niski, co utrudnia w znacznym stopniu żeglugę. Przedsięwzięcie prac nad zwiększeniem koryta rzeki, które usunęłyby te braki, jest na razie niemożliwe, gdyż pociągnęłoby za sobą olbrzymie wydatki.

Wystawa wyrobów perfumeryjno-kosmetycznych.

W dniu 3 września r. b. otwarty został w Warszawie „Pierwszy Pokaz — Targi Przemysłu Perfumeryjno-Kosmetycznego i Przemysłu Pomocniczych”. Wystawa, bardzo starannie przygotowana przez Spółeczne Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Warszawie, mieści się w lokalu wystawowym przy ul. Bagatela 3.

Pierwszorzędne eksponaty, wystawione przez liczne firmy polskie, dobór wyrobów i estetyczny wygląd stoisk świadczą o dobrej organizacji pokazu-targów.

W hołdzie Tadeuszowi Hołowce.

Uroczysta Akademia w rocznicę jego tragicznego zgonu.

Piękną Akademię, zorganizowaną dla uczczenia pamięci nieodżałowanego Tadeusza Hołowki, zainaugurowała w sobotę lwowska Rada Grodzka B. B. W. R. swoją działalność po ferjach letnich. Akademia odbyła się w sali Izby Handlowo - Przemysłowej o godzinie 6-tej wieczorem.

W tej podniosłej manifestacji żałobnej, będącej wyrazem zbiorowego hołdu, złożonemu jednemu z najlepszych Polaków, gorącemu patryjocie i na wielką miarę zakrojonemu działaczowi politycznemu, którego śmierć w tak tragicznych okolicznościach zabrała z tego świata, wzięli udział reprezentanci władz państwowych z p. wojewodą dr. Józefem Rożnieckim na czele, członkowie Prezydium miasta oraz liczni przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych, naukowych i gospodarczych. Olbrzymia sala Izby Handlowo - Przemysłowej była wypełniona po brzegi.

Imieniem Rady Grodzkiej BBWR. zagaił Akademię p. Kordasiewicz, poczem dłuższe przemówienia wygłosili pp. Prezes Rady Grodzkiej BBWR. i wiceprezydent miasta, poseł dr. Zdzisław Stroński, oraz poseł dr. Stefan Mękarski.

Wielką kulturę słowa, wolnego od jakiegokolwiek patosu i czczej ornamentyki, było nacechowane to, co nam o Zmarłym powiedział dr. Stroński. Zapominało się chwilami, że to o kimś, kogo już niestety niema wśród nas, opowiada nam mowca. Postać Zmarłego, ta pełna niewypowiedzianego czaru i duchowej głębi postać Hołowki, poprostu stała przed nami jak żywa, pouczając nas, przekonywując, jednając dla ideałów, którym się oddała w służbę.

Mowca przypomniał nam najpierw ów moment, kiedy to Hołowko przybył do Lwowa i kiedy z przyjazdem jego sprężyły się nadzieje tych wszystkich, którzy szukali nowych dróg rozwiązania problemu ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej, rozumiejąc, że dawne metody przejść muszą do historii, a jedynym wyjściem jest powiązanie interesu Państwa z interesami i aspiracjami zamieszkującej tę jego część wspólnie z Polakami narodowości. S. p. Hołowko, przybywszy do nas, stał się przyjacielem naszego miasta, naszej ziemi i wszystkich, którzy na niej żyją, jakgdyby tu się urodził. On znał tę poszukiwaną drogę, bo od lat chłopięcych dążył do Polski wolnej i niepodległej, w której sprawiedliwość musi być pierwszym i najkategoryczniejszym nakazem.

A potem mówił nam dr. Stroński o Hołowce jako o człowieku i działaczu politycznym. Hołowko był człowiekiem najczystszej prawdy, a między jego słowem a czynem nie było wielkiej przestrzeni. Jego program życia był jedną wielką służbą dla Polski, czego wyrazem najwyższym stało się złożenie jej w ofierze skarbu najcenniejszego, jaki posiada człowiek — życia własnego.

Dużą siłą ekspresji i plastyką ekspozycji odznaczał się ten ustęp w przemówieniu prezesa Strońskiego, gdzie mowca przedstawił nam istotę i treść wielkiej idei jagiellońskiej, której Hołowko był wyznawcą bezwzględny i którą pragnął widzieć znów realizowaną w naszych czasach. Hołowko, kochając Polskę nadewszystko, chciał Polski wielkiej i nieprzemijającej, pragnął zużyć energię wszystkich obywateli dla interesu Państwa, wiedząc, że więzią najmocniejszą są wspólne interesy, oraz wspólny sentyment. Chciał, by Rzplita niepodległa poszła drogą mocarstwową, drogą Polski wielkich Jagiellonów XV-go i XVI-go w., która złączywszy różne

narodowości, stała się Polską Polaków, Rusinów i Litwinów i była olbrzymią potęgą w ówczesnym systemie państw europejskich.

Trudno było — mówił dr. Stroński — nagiąć umysły współczesnych do ideologii S. p. Hołowki i przekonać ich, że interes Państwa i poszczególne narodowości nie idą drogą rozbieżną. Trzon ideologii Hołowki polegał na zasadzie, że obywatele innych narodowości uznać muszą państwowość polską, a zarazem muszą być z nami współgospodarzami na tej ziemi. Zarazem chciał Hołowko ciężar problemu przerzucić tam, gdzie jego istotne miejsce — za Dniepr i dążył do Ukrainy niepodległej, złączonej z Polską wspólnotą interesów. W ten sposób otworzył nam Hołowko oczy na istotę kwestji ukraińskiej i budował drogę dla wielkiej siły Polski mocarstwowej. Przez to stał się człowiekiem nieprzemijającym, którego wartość trwa, chociaż on sam żyć przestał.

W sposób bardzo interesujący, bo żywy i barwny, pełny przytem reminiscencyj historycznych i trafnych porównań, nakreślił sylwetę duchową Hołowki, Hołowki - myśliciela, Hołowki - żołnierza, Hołowki - powstańca, radykała i jakóbina polskiego — poseł dr. Mękarski.

Dla większości społeczeństwa, wychowanego na tradycjach pozytywizmu i pracy organicznej, dla społeczeństwa w dużej mierze zdemoralizowanego materialistycznym poglądem na świat i życie — zjawisko, jakim była bogata, nawskroś spirytualistyczna i romantyczna indywidualność Hołowki, musiało być — słusznie podniósł dr. Mękarski — naogół obce i niewspółczesne, zwłaszcza w dobie bezpośrednio powojennej, pozbawio-

nej wielkich wzlotów duchowych, modelowanej przez przerost cywilizacji technicznej i trawionej przyziemniemi, krótkie horyzonty obejmujące troskami. Ale oblicze duchowe i ideowe Hołowki przez immanentny mu romantyzm w sposób pochodny tylko było zwierciadłem wielkich kryzysowych etapów naszej przeszłości historycznej. Hołowko był przedewszystkiem człowiekiem żywym i twórczym.

Bezmiar problemów państwowotwórczych, jakie przyniosła ze sobą odrodzona niepodległość nakazywała Hołowce organizować wolę, zwróconą całkowicie twarzą ku wielkiej a nieznanej przyszłości. Całą mocą wszakże swej wrażliwej duszy pragnął tę przyszłość budować nie w oderwaniu od przeszłości, ale właśnie w ścisłym nawiązaniu do wielkich, bohaterskich okresów i faktów naszej dziejowej tradycji. Trudnoby wśród współczesnych znaleźć bardziej sztandarowego przedstawiciela poglądu, iż wielkość odrodzonej państwowości oprócz należy na samorodnych, oryginalnych i polskiemu jedynie genjuszowi narodowemu właściwych cechach, a te znaleźć można jedynie w przystosowaniu do zmiennej rzeczywistości twórczych i pozytywnych pierwiastków naszej tradycji historycznej.

Żywość i jasne widzenie nowej rzeczywistości polskiej, polegała w umyśle Hołowki na tem, że umiał on jak rzadko kto, trafnie i nieomylnie odróżniać zagadnienia istotne, historyczne odrodzonej Polski od zagadnień mniejszych i przejściowych. Widział te zagadnienia w wielkich, magicznych — rzec można — proporcjach.

I dlatego należał Hołowko do tych wyjątkowych po r. 1918 polityków i mężów stanu w nowej Polsce, którzy

zrozumieli w lot, że przyszłość, wielkość i mocarstwowość odrodzonego Państwa zależą przedewszystkiem od trafnego rozwiązania dwóch fundamentalnych zagadnień: społecznego i narodowościowego.

Znane są zasady poglądów Hołowki na te dwa kapitalne zagadnienia. Był Hołowko czystej krwi demokratą i był pionierem idei zgodnego pożycia narodowości, zamieszkujących Państwo. Był demokratą - radykałem, przyszłość Polski widział i budował na fundamencie świata pracy, w wyzwoleniu Państwa od wyzysku i ucisku obcego zwłaszcza kapitału, w pełnym i rzeczywistym równouprawnieniu obywateli. O ile zaś idzie o problem narodowościowy, to poprzez jego rozwiązanie, zgodne z najwyższym interesem integralności i suwerenności Państwa — patrzył w dalszą historyczną przyszłość, gdyż zdawał sobie, jak rzadko kto w Polsce sprawę z tego, że Rzplita odrodzona musi posiadać i prowadzić własną wielką politykę na Wschodzie Europy.

Przedstawiając następnie stosunek Hołowki do P. P. S. oraz do zagadnień prawno-państwowych i ustrojowych, jakie siłą rzeczy stanęły przed społeczeństwem po Rewolucji Majowej 1926 r., poseł Mękarski zakończył swoje przemówienie słowami, wyjętymi z broszury Hołowki, poświęconej tym właśnie zagadnieniom:

„Wypadki majowe muszą mieć swoje historyczne konsekwencje, musi po nich Polska dźwignąć się odnowiona, wręcz inna, stokroć lepsza, aniżeli była przed temi wypadkami”.

Za swoje przemówienia, wysłuchane przez zebranych w wielkim skupieniu, zostali obydwa mówcy nagrodzeni gorącemi, długo niemilkącemi oklaskami.

Problemy polskiej polityki zagranicznej.

Wywiad z Min. Spraw Zagr. p. Augustem Zaleskim.

Przedstawiciel Agencji prasowej „Iskra“ uzyskał audjencję u p. ministra Zaleskiego i odbył z nim dłuższą rozmowę na temat naszej polityki zagranicznej. W rozmowie tej poruszono szereg zagadnień międzynarodowych m. in. sprawę paktu z Sowietami i konferencji w Stresie.

W sprawie paktu o nieagresję p. Minister oświadczył:

Rokowania o pakt o nieagresję ze Związkiem Republik Rad, prowadzone były już oddawna. Były to co prawda raczej rozmowy, aniżeli rokowania. Zawarcie paktu Kelloga, który został wprowadzony w życie między Rosją a jej sąsiadami zachodnimi, wcześniej aniżeli gdzieindziej, z natury rzeczy zwolniło tempo naszych pertraktacji, ponieważ sama idea nieagresji została przez ten pakt wprowadzona w życie.

Jednakże z czasem okazało się, że pakt Kelloga pomimo że posiada wiele zalet deklaracyjnych, pozostawia jednocześnie cały szereg kwestyj nierozstrzygniętych. Pakt Kelloga nie daje n. p. definicji agresji i nie ustanawia żadnego sposobu załatwienia sporów. Obie te kwestje nie były łatwe do rozstrzygnięcia i przypuszczam, że mogę śmiało powiedzieć, iż paroletnia praca, jaką włożyliśmy w studia i dyskusję nad temi kwestjami, starowi pewien krok naprzód nie tylko w stosunkach polsko-sowieckich, ale nawet, mówiąc ogólnie, i na drodze sekretarycznych rozstrzygnięć. Wyeliminowaliśmy np. możliwość akcji wojennej bez wydania wojny. Nie oznacza to oczywiście, że w dziedzinie tej nie ma już nic więcej do zrobienia. Pakt o nieagre-

sji ma być dopełniony przez umowę koncyliacyjną. Mam nadzieję, że niezadługo prace te będą mogły być ukończone, lecz muszę zaznaczyć, że koncyliacja nie jest dostatecznym systemem załatwiania sporów, które rozstrzygnąć radykalnie może tylko arbitraż. Mam nadzieję, że przyjdzie czas, gdy będziemy mogli zawrzeć z Rosją sowiecką i umowę arbitrażową.

Zapytany, co sądzi należy o głosach prasy niemieckiej, która z okazji pobytu wicemin. Becka w Stambule rozpowszechniała pogłoski na temat przymierza polsko-tureckiego względnie trójprzymierza polsko-turecko-sowieckiego, odpowiedział p. min. Zaleski:

To są fantazje. Wycieczka min. Becka miała charakter czysto turystyczny. W drodze powrotnej zatrzymał się w Bukareszcie, gdzie miał oczywiście rozmowę na temat aktualnych spraw politycznych.

Rozpoczynając się dziś konferencję w Stresie (patrz: nasz dzisiejszy artykuł wstępny) uważa p. minister za stadium przygotowawcze do wielkiej ekonomicznej konferencji światowej. Rząd polski udaje się do Stresy z materiałem bardzo ściśle przestudjowanym, dotyczącym nie tylko Polski, ale całej Europy środkowo-wschodniej. Przedyskutowaliśmy program na konferencji bloku państw rolniczych w Warszawie, gdzie doszło do porozumienia co do ogólnych linii wytycznych. Jak już ogólnie wiadomo, Rzeczpospolita Polska zakomunikowała swój program wszystkim sygnatariuszom angielsko-francuskiego paktu zaufania,

w myśl art. 3, tegoż paktu.

Co do wielkiej ekonomicznej konferencji światowej, trudno przewidzieć kiedy odbyć się może. Przypuszczam, że data jej będzie związana poniekąd z datą wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. W każdym razie będzie to jedna z najważniejszych konferencji, jakie miały miejsce w dobie kryzysu światowego i należy przypuszczać, że ciężka lekcja, jaką kryzys dał światu, na tyle już podziałała, że uczestnicy tej konferencji przestaną myśleć kategoriami egoistycznymi i zrozumieją, że podniesienie życia ekonomicznego świata może być osiągnięte tylko wspólnym wysiłkiem, przy czem należy powiedzieć, że taki wspólny wysiłek udać się może tylko wtedy, gdy jest oparty na równym poziomie nie tylko wysiłku, ale i poświęceń, które należy złożyć na ołtarzu wspólnego dobra.

Na zakończenie rozmowy p. minister Zaleski wypowiedział się na temat obecnej sytuacji międzynarodowej Polski:

Ogólnie biorąc, uważam że sytuacja Polski na terenie międzynarodowym jest dobra, a to dzięki naszej bardzo ostrożnej polityce finansowej, która pozwoliła nam uniknąć reglamentacji dewiz i ogłoszenia moratorium dla wypłat międzynarodowych. Poza tem nasza wytrwała praca nad umocnieniem pokoju znajduje szerokie zrozumienie. Z całą stanowczością możemy stwierdzić, że jeżeli dalej postępować będziemy po tej drodze, sytuacja nasza nie tylko będzie utrzymana, ale i wzmocniona.

Prasa poważna i prasa brukowa w Anglii.

Jak się zdobywa opinię — a jak majątek.

Życie Anglii tak dalece odbiega od zwyczajów respektowanych na kontynencie, że każda niemal dziedzina jest dla ludzi z tej strony Kanału czymś nowym i interesującym.

Między osobliwościami angielskimi nie małe miejsce zajmuje prasa. Potężna, rozbudowana, a przedewszystkiem bardzo stara. Dziennikarstwo angielskie nie wyłamało się z pod wszechmocy tradycji, która równorzędnie z królem panuje nad Anglikami. Angielskie pisma zmieniają się mało i społeczeństwo, przyzwyczajone do pewnego typu, nie lubi nowości. Ciekawe informacje o angielskiej prasie przynosi „Kurjer Polski”.

Pierwszeństwo dzierży „Times” (po polsku „Czas”) najstarszy, najpotężniejszy dziennik brytyjski, redagowany w ten sposób, że każde słówko ma w nim wartość dokumentu. Sama forma zewnętrzna „Timesów” budzi szacunek. Olbrzymia plachta gęsto zadrukowana drobnym druczkiem starczyłaby na pokaźny tom, gdyby ją pociąć na ćwiartki i oprawić. Redaktor „Timesów” nie zważa na wielkość tytułów, ani na umieszczenie sensacyjnej wiadomości w czołowych szpaltach. Jest mu to wszystko jedno, gdyż pisma tego nie przerzuca się, jak inne, ale się je... czyta. Dyskretny umiar, z jakim redagowane jest to pismo, imponuje flegmatycznym Anglikom. Ale też nikt inny poza nimi nie umie go należycie ocenić. Sztuki czytania „Timesów” uczyło się parę pokoleń. Nie jest to rozrywka, ale zajęcie poważne, któremu politykujący dżentelmeni oddają się z powagą i zastanowieniem.

„Times” przewodzi grupie t. zw. dzienników poważnych, do której należą takie pisma, jak „Morning Post”, „Daily Telegraph” a na prowincji „Manchester Guardian”.

Te cztery pisma stanowią lekturę codzienną elity umysłowej, towarzyskiej i społecznej w Anglii. Wystarczy choćby pobieżnie przejrzeć je wszystkie razem, a potem wziąć do ręki jeden z dzienników „popularnych”, choćby największą ilość egzemplarzy bijące „Daily Mail”, aby przekonać się, jaka przepaść dzieli w Anglii czytelników „Timesów” od czytelników „Daily Mail”, t. j. wyższe i niższe sfery społeczeństwa. Nigdzie na świecie te różnice nie występują tak jaskrawie, tak

uderzająco, jak właśnie na wyspach angielskich.

„Popularna”, czy — jeżeli wolicie — brukowa prasa angielska, ciągle jeszcze wędruje po torach, na które pchnął ją jej genialny założyciel, Alfred Harmsworth, znany na całym świecie pod mianem lorda Northcliffe’a. Prasa całej Europy jest jeszcze mocno wtyle zarówno poza poważną prasą angielską, jak i poza jej mniej dostojną, ale zato żywszą, satelitką: prasą brukową.

Alfred Harmsworth był niewątpliwie najgenialniejszym dziennikarzem świata. Nie dorównał mu, jak dotąd nikt, nawet osławiony i przereklamowany Hearst amerykański.

Alfred Harmsworth był autorem maksymy niezmiernie prostej, ale w skutkach więcej niż doniosłej: postanowił on dawać czytelnikowi nie to, co on wiedzieć powinien, ale to, co go naprawdę interesuje.

Wynikiem zasady, wynalezionej przez Alfreda Harmswortha, były krzykliwe, olbrzymie tytuły w całym piśmie i skoncentrowanie na stronie pierwszej, tytułowej, wszelkich możliwych „sensacyj” — a więc przede wszystkim zbrodni, skandali itd.

Alfred Harmsworth pierwszy w całym świecie wpadł na pomysł wyrzucenia ze swej gazety szczegółowych sprawozdań z debat parlamentarnych. Wyszedł on z założenia, iż przeciętne-

Konkurs na hasło radjowe.

Warszawa. (PAT.) Kierownictwo „Polskiego Radja”, pragnąc zainteresować radiem najszerze sfery społeczeństwa, ogłasza konkurs z nagrodami na krótkie i popularne hasło radjowe.

Warunki tego interesującego konkursu są następujące:

1) Do udziału w konkursie są dopuszczeni wszyscy radjosluchacze „Polskiego Radja”, bez względu na to, czy są abonamentami, czy też słuchają radia przygodnie.

2) Konkurs polega na ułożeniu sloganu, tj. krótkiego hasła radjowego, które najdobitniej określiłoby istotę i zadanie radia oraz zachęcałoby do wstępowania w szeregi radjosluchaczy. Hasło to może zawierać najwyżej 6 słów. Pierwszeństwo będą miały hasła krótkie, w rodzaju sloganu cukrowego: „cukier krzepi”.

3) Do konkursu nie zostaną dopuszczone hasła już przez „Polskie Radio” używane.

4) Konkursowe hasła radjowe jed-

no lub więcej nadsyłać należy na zwyczajnych pocztówkach, czytelnie napisane (najlepiej na maszynie), zaopatrzone czytelnym imieniem i nazwiskiem oraz dokładnym adresem uczestnika konkursu. Pocztówki te należy nadsyłać pod adresem „Detefon”, Ziarna 30, w Warszawie.

5) Termin nadsyłania haseł konkursowych upływa dnia 27 września w południe, przy czym miarodajna jest data stempla pocztowego.

6) Za najlepsze hasło zostaną przyznane trzy nagrody: I nagroda zł. 250.—, II nagroda zł. 150, III nagroda zł. 100, płatne w gotówce natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu. W razie gdyby dwie lub więcej osób nadesłały jeden i ten sam tekst nagrodzony, nagroda zostanie wylosowana.

7) Wyniki zostaną ogłoszone dnia 7 października br. Skład jury zostanie w dniach najbliższych podany do wiadomości publicznej.

Powołanie wielkiego skrzypka Hubermana.

Króćby uwierzył, że genialny Huberman mógłby mieć inne powołanie, aniżeli gra na skrzypcach? A jednak ten wielki artysta, uwielbiany na całym świecie, nie jest zadowolony ze swego losu.

— Omyliłem się w wyborze zawodu — zwierzał się niedawno reporterowi „Corriere della Sera” — mojem prawdziwem powołaniem byłby zawód pisarza i mówcy politycznego. Żałuję również, że nie zostałem pianistą. Jestem skrzypkiem przez zwykły przypadek. Mój ojciec był adwokatem w Warszawie, ale bardzo mało zarabiał. Zbyt kochał muzykę, aby się móc należycie poświęcić pracy zarobkowej. Ubolewał nad tem, że nie było mu danem przeprowadzić poważnych studiów muzycznych.

Gdy tylko dostrzegł, że posiadam pewne zdolności muzyczne — miałem

wtedy sześć lat — postanowił, że stanę muzykiem. W tym czasie z naszego skromnego budżetu można było przeznaczyć zaledwie kilka rubli na kupno instrumentu.

Pewnego razu weszliśmy z ojcem do sklepu z instrumentami muzycznymi. Sprzedawca pokazał nam pianino „okazyjne” za 250 rubli. Była to dla nas cyfra fantastyczna. Ojciec spuścił głowę z ciężkim westchnieniem. Następnie pokazano nam małe skrzypce, również „okazyjne”, ale ta „okazja” kosztowała zaledwie trzy ruble. Ojciec je kupił i w ten sposób los mój został zdecydowany. Ale ja zawsze myślę z goryczą o tych 247 rublach, których nam zabrakło, szczególnie gdy gram Chopina, mego ukochanego Chopina, którego utwory mogę, niestety, wykonywać jedynie w transkrypcji skrzypcowej.

J. H.

Chińska misja oświatowa przybyła do Polski celem obznajomienia się z organizacją szkolnictwa w naszym kraju.

W sobotę przybyła do Polski chińska misja oświatowa dla studjum organizacji oświaty w naszym kraju. Misja zabawi w Polsce około 4-ch tygodni poczem uda się do Niemiec i Francji na podobne studia.

W skład misji wchodzi 6 osób, delegowanych przez rząd chiński z pośród wybitnych przedstawicieli nauki oraz administracji oświatowej chińskiej. Przewodniczy misji dziekan wydziału pedagogicznego Uniwersytetu Centralnego w Nankinie Czen-

Chi-Pao.

Szczegółowe studjum organizacji oświaty w kilku krajach obcych zostało przez rząd chiński zorganizowane na wniosek misji oświatowej Ligi Narodów, która przed rokiem bawiła w Chinach, rozważając z przedstawicielami rządu chińskiego i chińskiego świata naukowego całokształt zagadnień związanych z ulepszeniem systemu oświaty. Jednym z członków misji Ligi Narodów, złożonej ogółem z 4-ch osób był Polak dr. M.

go czytelnika gazet nie interesuje zupełnie to, co powiedział premier czy minister finansów. W „Daily Mail” po każdej debacie parlamentarnej znajdzie czytelnik na pierwszej stronie dwa — trzy ważniejsze zdania z przemówienia jakiejś wybitniejszej osobistości i odpowiedni do nich, możliwie krótki komentarz. Pod tym względem dzienniki kontynentalne, żywiące i u nas przesadną cześć dla wszystkiego, co wypłata się z trybuny parlamentarnej — do dziś dnia pozostały daleko wtyle. Harmsworth zrozumiał też pierwszy wartość i znaczenie ilustracji. W „Daily Mail”, w „Daily Sketch” jest dzisiaj ilustracji bodaj że więcej, niż tekstu.

Celem usiłowań Northcliffe’a było oszczędzanie umysłowe publiczności. W rezultacie pisma jego służą jedynie do przeczucia a nie do czytania, są pod względem treści niezmiernie ubogie, pod względem zewnętrznym chaotyczne i nieporządne.

Jedyną bodaj rzeczą, jaką lord Northcliffe przejął z prasy poważnej, jest specjalna „kronika towarzyska”. W „Daily Mail”, piśmie przeznaczonym dla najszerzych warstw społecznych, znajdują się nie tylko opisy uroczystości dworskich, ale i opisy przyjęć i ceremonij rodzinnych całej arystokracji i plutokracji angielskiej. Lord Northcliffe mawiał zawsze, iż nie wie, dlaczego szwaczka londyńska interesuje się ślubem w arystokratycznym domu angielskim, ale wie, że bez tego całe jego pismo traci dla niej wszelki smak i powab.

Nastawienie całej prasy lorda Northcliffe’a było od początku czysto komercyjne. Jej twórcy nie chodziło o to, aby propagować jakieś idee, ale o to, żeby dużo zarobić na swoich piśmach...

Poza „Timesami” mało jest dziś w Anglii dzienników niezależnych. Niemal wszystkie należą do potężnych koncernów i w ich obronie muszą walczyć na własność lorda Rothermela, do którego należała większość jego wydawnictw przeszła na własność lorda Rothermera, do którego należą dzisiaj „Daily Mail”, „Daily Mirror”, „London Dispatch”. Właścicielem drugiej grupy, w skład której wchodzi „Daily Express”, „Sunday Express” itd., jest lord Beaverbrook... Wszystkie te pisma nie reprezentują właściwie żadnej opinii politycznej i tylko od czasu do czasu występują na zlecenie „lordów prasowych” w obronie jakiegoś hasła czy programu.

Rzecz ciekawa, że „Daily Herald”, organ Labour Party, nie różni się wiele swym wyglądem od innych pism popularnych. I on ma wielkie i krzykliwe tytuły i on weszły przedewszystkiem za sensacją i on ma wreszcie „kronikę towarzyską” z wiadomościami z „wyższych sfer”. Weźcie do ręki socjalistyczny „Populaire” we Francji, „Vorwärts” w Niemczech, a nawet naszego „Robotnika” — a potem przyjrzyjcie się „Daily Heraldowi”, a zobaczycie, na czym polega różnica między wspiarską kulturą Anglii a kulturą kontynentu.

Międzynar. znaki orientacyjne dla podróżnych.

W Ministerstwie Komunikacji rozważana jest obecnie sprawa umieszczenia na polskich dworcach kolejowych znaków orientacyjnych, ustalonych przez międzynarodowe biura kolejowe.

Celem ułatwienia podróżnym informowania się i orientację podróży w obcych krajach, ustalono szereg znaków, które umieszczone mają być na dworcach kolejowych wszystkich państw. A więc m. in. znak zapytania oznaczać ma urzędowe biuro informacyjne, zapieczetowana koperta pocztę kolejową, zamknięty kufer — biuro nadawania bagaży, torbka ręczna — przechowalnia pakunków i t. d.

Dom zdrowia

Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P. w Zakopanem.

Zarząd Główny S. U. P. podaje do wiadomości, iż od szeregu lat prowadzi we własnym zarządzie sanatorium w Zakopanem, które cieszy się wśród sześciu lat warstw urzędniczych dużym uznaniem. Składają się na to tak położenie zakładu w najzdrowszej dzielnicy Zakopanego — na Bystrem, jak i nowoczesne urządzenia wewnętrzne (centralne ogrzewanie, woda bieżąca ciepła i zimna w każdym pokoju, łazienki na każdym piętrze i tp.), przedewszystkiem zaś doskonała opieka lekarska i bardzo dobre odżywianie. Opiata dla członków S. U. P., skierowanych przez lekarzy urzędowych wynosi tylko 4 zł. dziennie, dla nieczłonków 5 zł. 50 gr., w co wchodzi mieszkanie, utrzymanie 5-krotne, usługa, pościeli, światło, opał, opieka lekarska i pielęgniarska oraz wszelkie koszty leczenia.

Pewna liczba miejsc jest zarezerwowana dla osób zdrowych, niewymagających leczenia za opłatą 8 i 10 zł. Podania należy wnosić do Dyrekcji „Domu Zdrowia S. U. P.” w Zakopanem — Bystre, hotel „Imperjal”.

KRONIKA

Wrzesień

5

Poniedziałek

KALENDARZYK

Rz.-kat. Wawrzyńca

Gr.-kat. Łupa m.

Wschód słońca g 4 m 04
Zachód " g 19 m 21

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 5 bm., o godz. 7.30 w.: „Gorączka nafty“.
Wtorek, 6 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Gorączka nafty“.

TEATR ROZMAITOSCI.

Nieczynny.

CO GR AJĄ W KINACH.

APOLLO: „Wyspa tajemnic oraz „Olimpiada w Los Angeles“.
ATLANTIK (dawniej „Lew“) — sala w rekonstrukcji.

CHIMERA: „W sidłach kłamstwa“ z Janingsem.
COLOSSEUM: „Przeżycia jednej nocy“ z Zespołu Rewjowy.

KOPERNIK: „Kohn i Kelly w Hollywood“.
MARYSIENKA: „Kohn i Kelly w Hollywood“.

OAZA: „Zbieg“.
PALACE: „Rok 1914“.

PAN: „Plan W.“
PASAZ: „Harold trzymaj się“.

PROMIEN: „Gra fał“.
SŁOŃCE: nieczynny.

SWIT: Tom Mix „Życie za złoto“.
STYLOWY: „C. k. Feldmarszałek“.

Kurs T. S. L. dla dorosłych w zakresie 7-klasowej szkoły powszechnej, prowadzony przez Koło Grunwaldzkie Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie, ogłasza wpisy na rok szkolny 1932/33. Wpisywać się mogą wszyscy, pragnący uzupełnić swe początkowe wykształcenie i zakończyć je egzaminem z 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej. W poprzednich latach uczyć się na ten kurs przeważnie niżsi funkcjonariusze państwowi i samorządowi, oraz policji i kolei państwowej i wojskowi, dla których świadectwo z 7 klasy szkoły powszechnej przedstawia wielką wartość życiową w dalszej służbie zawodowej. Wpisywać się można codziennie w Kancelarii Kursów przy ul. Wiśniowieckich 4, pokój 15, I p. w godzinach od 19—21.

Kursy i Szkoły dla dorosłych Zw. Naucz. Polskiego. Podobnie jak w latach ubiegłych nauka na kursach i w szkołach dla dorosłych Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpocznie się 15 września b. r. Wpisy przyjmować będą poszczególne szkoły (ul. Głowińskiego, ul. Zielona 10, ul. Zamarystynowska 11, Aleja Focha 2) w dniach 12, 13 i 14 września. Zwracamy uwagę, że wymienione szkoły mają prawo publiczności.

Pod sąd doraźny.

Wczoraj rano dokonano obok dworca głównego zuchwałego napadu rabunkowego na bezrobotną urzędniczkę Malwinę Szawarską, zam. przy ul. Krótkiej 11. W chwili, gdy Szawarska wracała ulicą Gródecką, przytapił do niej jakiś młody osobnik i potrafiwszy ją tak, że upadła na ziemię, wyrwał jej z rąk torebkę, w której znajdowało się w gotówce 1 zł 50 gr. oraz 9 bonów na bezpłatne obiady, które Szawarska otrzymuje jako bezrobotna.

Na krzyk napadniętej przechodnie rzucili się na pomoc. Opryszek widząc, że został otoczony, zaczął uciekać, torując sobie drogę wielkim nożem. Opryska schwytano, ubezwładniono i odprowadzono do Wydziału śledczego P. P.

Jak się okazało zuchwałym napastnikiem był 26-letni Franciszek Szuba, zam. u dozorcy domu na Pohulance. Ponieważ dokonał on napadu z nożem w ręku, prokurator wdrożył przeciwko niemu dochodzenia w trybie doraźnym.

Nasz chleb.

Helena Halków, zam. przy ul. Częstochowskiej 22, doniosła wczoraj policji, że zakupiła bochenek chleba w sklepie Tadeusza Soldata, a pochodzący z piekarni M. Grubera przy ul. Jachowicza, w którym to chlebie była igła. Halkowa w ostatniej chwili wyjęła igłę z ust w czasie spożywania chleba. Również Stanisław Burecki, zam. przy ul. Świętokrzyskich 41, doniósł, że w sklepie

Otwarcie Klubu towarzyskiego Rady Grodzkiej B. B. W. R.

Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem odbyło się otwarcie nowego lokalu Klubu Towarzyskiego Rady Grodzkiej BBWR. w Hotelu Europejskim przy pl. Mariackim 4, gdyż dawny lokal przy ul. Sykstuskiej, ciasny i oddalony od centrum miasta, nie odpowiadał swemu celowi.

Zebrań szaczył swą obecnością p. wojewoda dr. Rożniecki.

Stawili się również wszyscy szefowie i kierownicy urzędów państwowych oraz reprezentanci instytucji i Związków społecznych, przedstawiciele

prasy i t. d.

W swym przemówieniu prezes Rady Grodzkiej BBWR. we Lwowie, wiceprezydent miasta dr. Zdzisław Stronicki, podniósł znaczenie nowego Klubu, który ma być nie tylko miejscem zebrań towarzyskich, ale — przede wszystkim — warsztatem poważnej pracy nad zagadnieniami ogólnopństwowymi i lokalnymi.

Piękny wygląd wewnętrzny Klubu wywarł na obecnych bardzo miłe wrażenie. Zebranie przeciągnęło się do późnej godziny wieczornej.

Pedagodzy chińscy w Warszawie.



W dniu 3 b. m. przybyła do Warszawy misja oświatowa chińska w składzie pp.: Cheng-Chi-Pao, dziekana wydziału pedagogicznego uniwersytetu centralnego w Nankinie, Li-Hsi-Mou, dziekana wydziału inżynierii uniwersytetu w Chekiang, Yang-Lien, profesora uniwersytetu w Peipingu, Kuo-Yu-Schou, dyrektora departamentu Ministerstwa Oświaty oraz Li-Chia-Chiang. Misję powitali na dworcu przedstawiciele Ministerstwa W. R. i O. P. z p. wiceministrem Pierackim na czele oraz szereg urzędników M. S. Z. — Na fotografii naszej widzimy gości chińskich po przybyciu do Warszawy.

Poświęcenie nowego budynku Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie.

W niedzielę dnia 4 bm. odbyła się w Korp. Kadetów Nr. 1 uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego w połączeniu z uroczystością poświęcenia nowego budynku szkolnego. Przed godziną 10 ustawił się batalion szkolny na boisku sportowym Korpusu na wprost ołtarza polowego. Władze wojskowe reprezentował w z. Dowódca O. K. Nr. VI, płk. dypl. Czerniewski oraz Szef Sztabu O. K. ppik. dypl. Lepiarz. Z ramienia Zw. Powst. 63 r. przybył prezes Kuczyński. Licznie reprezentowane było Tow. Przyj. K. K. Nr. 1 z prezesem rektorem Ak. Weter. Janowskim na czele. Z Pol. Radja Lwów, które transmitowało całą uroczystość był obecny dyr. Skazygino. Poza tem licznie stawili się rodzice kadetów, oraz byli wychowankowie Korpusu.

Uroczystości zaczęły się o godz. 10 otwarciem roku programowego Krótkofalowej radiostacji Korpusu Kadetów Nr. 1. Stacja ta, która istnieje już od 2 lat, a od roku nadaje stale codziennie programy między godz. 14 a 14.45, została obecnie przebudowana i uzyskuje znacznie większą moc.

Następnie odbyła się uroczysta Msza św. polowa, poprzedzona pod-

noszeniem kazaniem kapelana Korp. ks. mjr. Bombasa. Po Mszy św. adiutant Korpusu kpt. Kumor odczytał przed frontem batalionu rozkaz dzienny.

Teraz nastąpiło poświęcenie nowego budynku. Budynek ten stał od kilku lat pod dachem coprawda, ale nieukończony. Obecnie dzięki życzliwemu stanowisku naczelnych władz zdołał komendant Korpusu ppłk. dypl. Florek uzyskać fundusze na wykonanie gmachu i oddać go do użytku. Uzyskanie w dzisiejszych czasach nowego gmachu jest najlepszym dowodem, jak wielką wagę przykładają władze naczelne do Korpusu Kadetów. Przed uroczystością poświęcenia gmachu przemówił rektor Janowski, składając Korpusowi powinszowanie z tej okazji imieniem Tow. Przyj. K. K. Nr. 1 i całego społeczeństwa. Następnie przemawiał ppłk. dypl. Florek, kończąc okrzykiem na cześć władz, Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Poświęcenia budynku dokonał ks. kap. Bombas, poczem nastąpiła defilada batalionu szkolnego. O godz. 1-szej odbył się obiad kadecki wspólnie z wychowawcami oraz przedstawiłami władz i zaproszonymi gośćmi.

Katastrofa automobilowa.

Wczoraj około godziny 6-tej wieczorem zdarzył się pod Zimną Wodą tragiczny wypadek, który omal nie pociągnął za sobą życia jednej osoby. Mianowicie w wozie prowadzonym przez 17-letniego Stanisława Bochubę pękła nagle oś u koła. Wóz momentalnie stanął, a siła jego zatrzymania była tak wielka, że wyrzuciła Bochubę z siedzenia w górę. Bochubę zatoczywszy nad przodem wozu huk spadł o kilka kroków od auta, doznając złamania obu nóg. W bardzo groźnym stanie przewieziono ofiarę wypadku na Pogotowie ratunkowe we Lwowie, skąd karetka odwiezła go do szpitala powszechnego.

Przy pracy.

Przy pl. Bema 11 znajduje się Miejski Zakład mleczarski. W zakładzie tym pracowała Z. Martyniakówna. W dniu wczorajszym w czasie czyszczenia flaszek nagle załamała się półka sklepowa. Spadające szkło poranilo tak dotkliwie pracownicę, że musiano natychmiast odwieźć ją do szpitala powszechnego, gdzie przeprowadzono operację. Stan chorej z powodu wielkiego upływu krwi jest bardzo groźny.

Napad na lokatora.

W dniu wczorajszym zgłosiła się na policji Eleonora Franczakowa (ul. Świętokrzyska 4), że dnia tego napadł na jej mieszkanie właściciel tej realności Włodzimierz Wołoszyn i tak silnie pobił jej męża Marjana, iż

Nieudała masówka.

Wczoraj wieczorem odbyła się przy ul. Zamarystynowskiej z okazji „międzynarodowego dnia młodzieży komunistycznej“ próba masówki ulicznej. Zebrało się około 30 osób, do których wygłosiła przemówienie 16-letnia dziewczyna Frania Emer (ul. Żółkiewska 73). Następnie Emerówna zaproponowała obecnym odbycie pochodu, stając na jego czele z czerwonym transparentem. Powiadomiona o masówce policja przybyła na miejsce i rozprysła demonstrantów.

Dwa wypadki.

Wczoraj w godzinach porannych wezwano Pogotowie ratunkowe na szosę wiodącą ze Lwowa do Hołoska, gdzie natknięto się na mężczyznę ciężko poranionego w czoło, leżącego bez przytomności. Pogotowie po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiezło go do szpitala. Rannym okazał się 39-letni ogrodnik M. Kłosowski. Kto go zranił — nie wiadomo. Trudno go bowiem było przesłuchać.

Popołudniu interweniowało Pogotowie na ulicy Kochanowskiego, gdzie narzeczona mordercy H. Popiela, po sprzeczce oblała go jakimś gryzącym płynem.

Aresztowanie akuszerki.

Akuszerki lwowskie coraz częściej popadają w konflikt z kodeksem karnym. Los swej towarzyski pracy z ul. Wąlowej podzieliła wczoraj Władysława Kobusiewicz (ul. Lyczakowska 183), którą aresztowano za niedozwolone spędzenie płodu na osobie Katarzyny Cierosławskiej zamieszkałej na Pasiakach Lyczakowskich.

Nieudane włamanie.

Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do biura cegowego na Dworcu Głównym. Zanim jednak zdążyli się dobrać do kasy zostali spłoszeni tak, że musieli się zadowolić jednym dolarom pozostawionym przypadkowo przez jednego z urzędników w szufladzie swojego biurka.

KRAJOWA

BRZEŻANY. Rozwiązanie Rady gminnej w Płotyczach. Wojewoda tarnopolski rozwiązał Radę gminną w Płotyczach i ustanowił tymczasowy zarząd gminny z kierownikiem Wasylem Murowanym i zastępcą kierownika Stanisławem Sulą na czele. Kierownikowi dodano do pomocy radę przyboczną.

BRZEŻANY. Otwarcie internatu. Odbyło się tu otwarcie z nowym rokiem szkolnym internatu dla dziewcząt, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać trzem tutejszym szkołom żeńskim.

BRZEŻANY. Pożary. W ostatnich dniach w pow. brzeżańskim spłonęło szereg zagrod wskutek wadliwej budowy komina. M. in. spłonął dom i stajnia Tekli Andruszyn w Chorobrowie. w Augustówce spalił się dom Michała Kruchlaka, w Narajowie dom Oleksy Witwickiego, w Mieczysławowie domostwo Wojciecha Szaszka, w Popławach pastwą płomieni padły dom mieszkalny, stajnia i stodoła Andrzeja Mrzygodzkiego. wreszcie w Chorobrowie spalił się dom i stajnia Jana Mazura.

PRZEMYŚL. Samobójstwo. Wczoraj około godz. 4-tej nad ranem znaleziono na torze kolejowym na przestrzeni Bakończyce-Przemysłu, zwłoki Aleksandra Olszewskiego, emerytowanego porucznika W. P., pochodzącego z Jarosławia. W czasie śledztwa okazało się, że Olszewski przybył do Bakończyce udał się do restauracji, gdzie począł pić. Ponieważ nie miał pieniędzy na uregulowanie rachunku, zostawił restauratorowi swoją legitymację. Następnie udał się na tor kolejowy i rzucił się pod przejeżdżający pociąg. Zwłoki zabrano do kostnicy.

CZORTKÓW. Nieszczęśliwy wypadek. W Korolówce ad Borszczów 6-letni Jan Michałowski bawił się obok niezahamowanego wozu sąsiada Marjana Gorczyńskiego. W pewnej chwili wóz, który stał na pochyłości, wskutek rozluźnienia hamulców ruszył z miejsca i przygniótł swym ciężarem chłopca, który poniósł śmierć na miejscu.

SANOK. Poświęcenie szkoły. W gminie Deszno koło Rymanowa-Zdroju odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku szkoły powszechnej, fundowanego przez znanego działacza społecznego p. Jana Potockiego z

spożywczy N. Driksa przy tej samej ulicy, kupił bułkę pochodzącą z piekarni Tabacznyskiego, w której były zapieczone owady

Posada u Sprechera.

Ludwik Pasławski z Pasiek Zubrzyckich na Walech Hetmańskich spotkał się ze znanym oszustem Janem Solkiem, zam. przy ul. Batorego 11, który dowiedziawszy się że Pasławski szuka za zajęciem, zaproponował mu posadę stróża nocnego w sprecherowskim „drapaczu chmur“ przy ul. Akademickiej. Pasławski jako nagrodę za pośrednictwo w otrzymaniu posady wręczył Solkowi 150 zł. Kiedy jednak dowiedział się w zarządzie domu, że padł ofiarą oszusta doniósł o wszystkim policji, która jeszcze w ciągu dnia wczorajszego zdołała Solkę aresztować

Rymanowa. W akcie poświęcenia, którego dokonał proboszcz rymanowski, ks. kanonik Wolski, wzięli udział m. in.: zastępca starosty sanockiego p. Trzadeł, poseł na Sejm p. Augustyński, ks. kanonik Grzyb z Klimkówki, gr. kat. proboszcz ks. Wachnianin z Królka Polskiego, letnicy zdrojowiska rymanowskiego i tłumy ludności miejscowej i z wsi okolicznych, polskiej i ruskiej. Procesji asystowała bandera młodzieży ruskiej w barwnych strojach. W kazaniu i przemówieniach okolicznościowych podkreślono uznanie dla fundatora szkoły p. Potockiego, jakoteż fakt przykładowej współpracy ludności polskiej i ruskiej na terenie miejscowym. Uroczystość miała charakter imponujący i nader serdeczny i wywarła na uczestnikach niezatarte wrażenie.

CZORTKÓW. Zmiany w sądownictwie. W związku z wejściem w życie rozporządzenia o reorganizacji sądownictwa, przedsięwzięto w tutejszych kołach starania celem wyłączenia powiatu buczackiego z okręgu sądowego w Stanisławowie i przydzielenia go do okręgu Sądu okręgowego w Czortkowie, do którego Buczacze grawituje geograficznie i gospodarczo. Akcja ta spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem sfer decydujących, tak, że w najbliższym czasie należy się spodziewać realizacji tego projektu.

STANISŁAWÓW. Zabójstwo. W Oleszkowie, pow. śniatyńskiego, znaleziono nad Prutem zwłoki Mikołaja Roga. Na głowie denata stwierdzono ranę z kuli karabinowej. Władze rozpoczęły energiczne dochodzenia celem ustalenia przyczyn zajścia i wykrycia zabójcy.

Woda gorzka „Franciszka-Józefa“ — skuteczna przy uderzeniach krwi do głowy i uciskach okolicy serca.

Wynalazki fantastów.

Każdy urząd patentowy zasypywany jest nie tylko wynalazkami, które już gdzieś kiedyś uzyskały patent (to jest najczęstszy los wynalazków), nie tylko głupstwami, które tylko śmiech wywołują, ale i takimi wynalazkami, które są same w sobie logiczne, ale o których z góry wiadomo, że nigdy nie doczekają się realizacji.

Niemiecki urząd patentowy udzielił ostatnio swych patentów na wynalazki, których na pewno nigdy nie ujrzymy.

Jeden z wynalazców zbudował skomplikowany przyrząd do zapalania papierosów przy pomocy... promieni słonecznych. Co ten nieszczęśliwy wynalazca zrobił w dzień pochmurny i dlaczego pała taką nienawiścią do — nie powiemy już Kreuzera — ale do zwyczajnej zapalniczki, to pozostanie już jego tajemnicą.

Inny wynalazca skonstruował i opatentował (chyba tylko dla siebie) aparat do golenia z jednej sztuki blachy. Co mu szkodziło, że każdy inny aparat zrobiony jest z kilku blaszek, pozostanie zagadką.

W dziedzinie groteski wkracza inny wynalazca. Oto wynalazca sporządził aparat kieszonkowy do mierzenia ludzi, z którymi znajdujemy się w towarzystwie, np. w kawiarni. Wynalazca dowodzi, że aparat ten powinien oddać szczególne usługi... lekarzom, psychologom (?) i kryminalistom.

Od wielu kłopotów chce uwolnić mężczyzn inny wynalazca. Oto wynalazł on specjalny haczyk, który przypina się do spodni jako rezerwę na wypadek urwania się guzika. Haczyk ten ma służyć do połączenia w tym wypadku spodni z szelkami. Pocziwiec nie pomyślał jednak jeszcze o drugiej rezerwie — na wypadek zgubienia cudownego haczyka...

Osady polskie na wioślarskich mistrzostwach Europy.



W dniach 2, 3 i 4 września rozegrane zostały w Białogrodzie mistrzostwa Europy w wioślarstwie. — Na fotografiach naszych widzimy reprezentującą Polskę na mistrzostwach osady: poznańską ósemkę i krakowską trójkę podwójną.

Czy można żyć z literatury?

Owszem, nawet bardzo wygodnie, o ile się jest Wallace'em, Shaw'em lub H. G. Wells'em.

Gdy przed niedawnym czasem zmarł Edgar Wallace, po śmierci jego dowiedziano się, że w ciągu swego pracowitego żywota pisaniem powieści kryminalnych, artykułów po gazetach i t. d. zarobił okrągłą sumkę 30 milionów złotych. W licznych nekrologach po jego śmierci nazywano go najpracowitszym i najplodniejszym pisarzem świata, który miał największe dochody za życia. Inna rzecz, że wszystko, co zarobił przegrał w totalizatorze i nawet jeszcze długi pozostawił po sobie, był bowiem równie namiętnym graczem jak nie znającym wytchnienia twórca romansów kryminalnych.

Gdy czytelnicy gazet angielskich dowiedzieli się o tem, ile to pieniędzy

zarabiał Wallace, wydawało im się to dziwnem i nieprawdopodobnem, uważali bowiem Bernarda Shaw'a za najwydajniejszego i najbogatszego pisarza na świecie. Bernard Shaw miał przecież, jak obliczano, milion złotych dochodu rocznie. Wnet na łamach prasy powstał spór, który pisarz zarabiał więcej od niego.

Dyskusja doprowadziła do niespodziewanych i bardzo ciekawych wyników. Otóż nie Bernard Shaw jest najlepiej zarabiającym pisarzem, lecz młody 32-letni zaledwie pisarz Noel Coward, autor sztuk teatralnych: „Bitter Sweet“, „Private Lives“, „Cavalcade“ i wielu innych jeszcze, wystawianych na scenach angielskich i amerykańskich.

skich. Shaw i inne „świeczniki“ literatury angielskiej stoją na dalszych miejscach poza Cowardem.

Listę pisarzy, zarabiających wielkie sumy, ułożono w sposób następujący: Noel Coward — 1,800.000 zł. rocznego dochodu, Bernard Shaw — 1,300.000 zł., A. A. Milne — 1,100.000 zł., Rudyard Kipling — 1,100.000 zł., H. G. Wells — 1,000.000 zł., Sir James Barry — 1,000.000 zł.

Najlepszą sztuką Noela Cowarda, do której sam dorobił muzykę, było „Bitter Sweet“. Przyniosła mu ona w Anglii milion złotych, a w Ameryce 3,000.000 zł. w tantjemach. Naogół, na całym świecie, sztuka ta przyniosła mu około 9 milionów złotych.

Stojący na trzecim miejscu na liście A. A. Milne zawdzięcza swoje piękne dochody książce „Winnie-the-Pooh“ i innym książkom dla dzieci, które szczególnie w Ameryce spotkały się z nadzwyczajnem przyjęciem. Podkreślić należy, że ten autor cieszy się stałym zainteresowaniem swoich czytelników.

H. G. Wells sam mówił w gronie przyjaciół, że jego dzieło historyczne „Outline of History“ przyniosło mu około 3 milionów złotych.

Dziesięciu dalszych na liście autorów angielskich mają dochody roczne, przewyższające znacznie pensje premierów angielskich i ambasadorów. Są to: Somerset Maugham, P. G. Wodehouse, A. S. Hutchinson, Michał Arlen, Filip Oppenheim i Warwick Deeping, z których każdy zarabia rocznie od 500 do 800 tysięcy złotych.

Od 300 do 500 tys. złotych zarabiają John Galsworthy, Gilbert Frankau, Ben Trovers i sir Filip Gibbs.

A. S. Hutchinson zarobił na swojej powieści „If Winter Comes“ około 3 miliony złotych jednorazowo, gdyż sprzedał swe dzieło wydawcom.

Miljon osiemset tysięcy złotych przyniosło R. C. Sheeriffowi jego dzieło „Journeys End“ — „Kres Wędrowki“.

Niechaj jednak nasi literaci i pisarze nie sądzą bynajmniej z powyższego, że Anglia i Ameryka jest rajem, ziemią obiecaną dla diatwy Appolina. Jest tam wielu pisarzy, którzy nie mogą dobić się sławy, aczkolwiek mają nawet niezłe pióro. Na dziesięć zaofiarowanych powieści drukuje się w Anglii zaledwie jedna. Przeciętne honorarium autora wynosi tam około tysiąca złotych, a więc jak i u nas. Na angielskie stosunki odpowiada to zarobkom praczki lub zamiatacza ulic. A przecież praczka podczas pracy dostaje jeszcze obiad, a zamiatacz kieliszek wódki.

Pisarz siedzi przed zimnym piecem swojego pokoju, zamyślony, co będzie jutro jadł na obiad i czem zapłaci komorne.

Tak to bywa na świecie — jednym się powodzi za bardzo, drudzy klepią biedę przez całe życie.

Rozwój sportu w Polsce.

Refleksje poolimpijadowe.

Ostatnie sukcesy naszych sportowców na Olimpiadzie w Los Angeles, gdzie zajęliśmy zaszczytne miejsce wśród narodów, uprawiających sporty już oddawna, zwróciły powszechną uwagę na sprawę wychowania fizycznego wogóle, a sportu w szczególności, nawet tych, którzy wychodząc z dawnej przedwojennej szkoły, gdzie kwestja sprawności fizycznej nie odgrywała żadnej roli, sprawami sportu nie zajmowali się wcale.

Sport, nie popierany przez nikogo przed wojną jest u nas zagadnieniem stosunkowo dość nowem i rozwój jego datuje się właściwie od czasu odzyskania niepodległości. Jakkolwiek zatem zaledwie przed kilkunastu laty zaczęliśmy na tem polu stawiać pierwsze kroki, rozwój jego postępuje krokami wręcz olbrzymimi. Liczby procentowe, ilustrujące ten rozwój od r. 1918 do dnia dzisiejszego, idą w setki

a nawet tysiące, a jakkolwiek w wielu wypadkach brak danych dotyczących ostatniego dnia, to jednak i to, co przytoczone będzie niżej, w dostatecznym stopniu orjentuje w tym rozwoju.

Sportowców, zrzeszonych w związkach sportowych, zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego, było w r. 1919 — 43.2 tys., obecnie jest ich przeszło 223.9 tys., t. j. o 418.3 proc. więcej, liczba kursów wychowania fizycznego z 11 wzrosła do 201 (o 172.7 proc.), liczba zaś uczestników tych kursów z 400 do 8.100 (o 1.925 proc.). Obozów letnich urządzono w r. 1922 — 12, ostatnio — 43 (o 258.5 proc. więcej), liczba uczestników z 1.900 wzrosła do 7.600 (o 300 proc.).

Niemniej szybko rozwijają się wszelkiego rodzaju urządzenia techniczne, służące sprawie sportów. Licz-

ba boisk do gier sportowych z 91 (w r. 1919) wzrosła do 706 (o 675.8 proc.), stadionów lekkoatletycznych z 75 do 631 (o 741.3 proc.), liczba pływalni z 25 do 82 (o 228 proc.), przystani wioślarskich z 20 do 70 (o 250 proc.), torów kolarskich z 1 do 12 (o 1.100 proc.), kortów tenisowych z 97 do 557 (o 474.2 proc.), strzelnic ze 158 do 679 (o 329.7 proc.), torów przeszkód z 2 do 74 (o 3.600 proc.), torów hippicznych z 8 do 26 (o 225 proc.), ogródków Jordanowskich z 2 do 18 (o 800 proc.), ślizgawek z 11 do 77 (o 600 proc.), torów saneczkowych z 2 do 24 (o 1.100 proc.), skoczni narciarskich mamy obecnie 9 dawniej ich całkiem nie było, liczba sal i hal gimnastycznych ze 180 wzrosła do 269 (o 49.4 proc.) itd.

Cały ruch sportowy u nas zogniskowany jest w Komitecie Wychowania Fizycznego i w odpowiednich organizacjach i stowarzyszeniach wojskowych i prywatnych. Oczywiście żadna propaganda i popieranie sportu przez czynniki miarodajne nie mogłyby dać pozytywnych wyników, gdyby w łonie naszego społeczeństwa, zwłaszcza

w jego młodem pokoleniu, nie istniały odpowiednie prądy i nastroje. Dowodem tego niech posłuży ta okoliczność, że na 3.234 urządzeń technicznych, służących celom sportowym (boiska, stadiony, tory, korty itp.), 1042, a więc 32.2 proc. ogólnej ich ilości urządzono staraniem Komitetu Wychowania Fizycznego, 800 t. j. 24.7 proc., ma charakter wojskowy a 1.392, więc najwięcej bo 43.1 proc. ich liczby ogólnej, należy do stowarzyszeń i organizacji prywatnych. Społeczeństwo zatem złożyło wyraźny dowód, że sprawami sportu interesuje się żywo.

Dotyczy to nie tylko sportów nowych, które właśnie jako nowe, a więc modne, mogły liczyć na większe poparcie, ale i dawnych, jak wioślarstwo, kolarstwo, hipika itp. Zresztą sam wzrost liczby uczestników zrzeszeń sportowych w ciągu 12—13 lat o blisko 500 proc. jest najwymowniejszym dowodem, że sport przestaje być zabawką niewielu amatorów, lecz zaczyna być uprawiany przez całe niemal współczesne pokolenie bez różnicy poci.

Z. K.

Z naszych uzdrowisk.

ZAKOPANE.

Tatrzańska jesień.

Sezon letni ma się już ku końcowi, kończą się bowiem wakacje szkolne, które głównie decydują o nasileniu frekwencji gości. Niemniej zakończenie wakacji nie stanowi zamknięcia sezonu letniego, który — o ile warunki atmosferyczne pozwalają — przeciąga się w Zakopanem niejednokrotnie znacznie poza miesiące letnie. Jesień w Zakopanem i w Tatrach bywa naogół pogodna, a w tym roku, wobec wyjątkowo pogodnej tendencji i pogodnego lata, zapowiada się niezwykle piękna. Bywalcy Zakopanego, którzy już niejednokrotnie mieli sposobność bawić u stóp Tatr w tej porze, twierdzą, że obok przysłowiowej zimy tatrzańskiej, jest to najcudniejsza pora roku. I rzeczywiście tak jest. Bo czy można sobie wyobrazić coś cudniejszego, jak jesienny krajobraz tatrzański, pełen niezwykłego kolorytu i świeżości. W porze tej mijają nierzadko całe tygodnie bez najmniejszego zachmurzenia. Coraz niżej nad horyzontem sunące, po ciemniejszym pod jesień błękitnie niebios, słońce przypomina swoją intensywnością i specjalnym działaniem na skórę i organizm ludzki, słońce marcowe i kwietniowe, uznane za najbardziej dobroczynne. Południa bywają nieraz upalne, natomiast ranki, wieczory i noce — chłodne. Wilgotność powietrza w tej porze osiąga obok zimy, swoje minimum, Łąki, pola, lasy, dzięki tym warunkom, utrzymują znacznie dłużej, niż w dolinach, świeżość zieleni i bywa często, że liście drzew i krzewów spie się na ziemię w dniach październikowych, zwarzone i ścięte pierwszym przymrozkiem, tak świeże i zielone, jakby to była nie pełnia jesieni, a lato. Tatry nakryte błękitem niepokalanym, skrywają się za srebrzystym welonem srogości, niegąc ku sobie swym majestatem i ciszą. A, gdy przyjdzie okres czerwienienia liści bukowych, któremi gęsto przetykane są lasy świerkowe regły tatrzańskich, gdy zapłoną szkarłatem liście jarzębiny, czyni się tak bajecznie kolorowo, jakby to wiosna zakwitła życiem, a nie pełnia

melancholji jesień. Poza temi wszystkimi walorami posiada jesień tatrzańska skarb największy, którym jest stała o tej porze pogoda. Nic więc dziwnego, że stali bywalcy Zakopanego starają się przedłużyć swój pobyt, albo powracają pod stopy Giewontu bodaj na krótki czas, by użyć pogody jesienniej, by nacieszyć się pięknem i urokiem,

w ciszę spowitych, Tatr. Zaznaczyć wreszcie należy dla tych, którzy tej pory jeszcze nie znają, że Zakopane w okresie tym, tak, jak i zresztą przez cały rok, żyje pełnią życia, że podobnie, jak w sezonach głównych, czynne są wszystkie tutejsze przedsiębiorstwa, przez co i życie towarzyskie nie ze swego uroku nie traci.

Listy gwarancyjne przy wyjeździe do Stanów Zjednoczonych.

Wobec tego, że konsular amerykański w Warszawie odmawia udzielania wiz emigrantom, nie posiadającym listów gwarancyjnych, Syndykat Emigracyjny informuje, że w listach tych należy udowodnić, iż starający się o wizę będzie miał zapewnione całkowite utrzymanie w Ameryce i nie stanie się ciężarem dla rządu amerykańskiego. Konsulat amerykański bada dokładnie stan majątkowy osób, wzywających, zamieszkających w Ameryce, od wysokości gwarancji pieniężnej zależ-

ne jest uzyskanie wizy amerykańskiej.

Żony, dzieci do lat 21, mężowie i rodzice obywateli amerykańskich, ubiegający się o wyjazd do Stanów Zjednoczonych, winni porozumieć się ze swoimi krewnymi w sprawie wyrobienia takich listów gwarancyjnych, t. j. zaświadczeń z banków amerykańskich, stwierdzających wysokość złożonych oszczędności, oraz zaświadczeń od pracodawców, podających wysokość zarobków tych krewnych.

Parafowanie ksiąg handlowych.

Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 13 kwietnia r. b. w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego, rozróżnia trzy kategorie księgowości, które plannik ofiarować może na poparcie zeznania dla celów podatku przemysłowego, a mianowicie: prawidłowe księgi w rozumieniu przepisów kodeksu handlowego, księgi, odpowiadające zawartym w par. 2 tego rozporządzenia wymogom, a wreszcie księ-

gi prowadzone według zasad uproszczonej rachunkowości.

Ponieważ w praktyce wyłoniły się wątpliwości, w jakiej mierze ze względu na przepis art. 11 kodeksu handlowego, oraz wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 18 października 1930 r., księgi te podlegają obowiązkowi corocznego odnawiania parafy, wyjaśnić należy, że obowiązek parafowania dotyczy tylko ksiąg w rozumieniu przepisów kodeksu handlowego, oraz księgowości

uproszczonej. Natomiast księgi, prowadzone stosownie do zasad § 2 rozporządzenia z dnia 13 kwietnia r. b. nie podlegają parafowaniu, gdyż przepisy przytoczonego § 2 mają właśnie na celu rozluźnienie postanowień kodeksu, aby płatnikom ułatwić prowadzenie ksiąg na warunkach odpowiadających potrzebom akcji wymiarowej w dziedzinie podatku przemysłowego.

Zgon weterana z 1863 r.

Donoszą nam z Toporowa, w pow. radziechowskim:

Dnia 19 sierpnia 1932 odbył się w Toporowie pogrzeb ś. p. Jana Terleckiego powstańca z 1863 r. Na pogrzebie zjawili się reprezentanci władz powiatowych, z zastępcą starosty p. Stanisławem Gawlikowskim na czele, najbliższe oddziały strzeleckie z karabinami, orkiestrą z Radziechowa i około dwutysięczna rzesza ludu z Toporowa i okolicy.

Mszę św. w kościele odprawił ks. Tadeusz Babiak z Łopatyna, nad trumną w kościele przemówił ks. Franciszek Byra, proboszcz z Toporowa, sławiąc patriotyzm ś. p. Zmarłego. Następnie przy biciu dzwonów ruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz, zatrzymując się po drodze przed domem strzeleckim.

Z balkonu domu przemówił nad trumną Prezes Związku Strzeleckiego inspektor szkolny p. Franciszek Szewczyk, zaznaczając ściśle nierozważną łączność walk wolnościowych 1863 roku z ruchem niepodległościowym i czynem strzeleckim w sierpniu 1914 i polecając pamięć i opiece młodzieży strzeleckiej mogiłę ś. p. Powstańca.

Nad świeżo usypaną mogiłą przemówił jeszcze kierownik szkoły p. Ciśniewicz, a honorowa kompania strzelecka przy akompaniamencie orkiestry sprezentowała broń i oddała honory wojskowe bojownikowi o wolność, dobremu synowi Ojczyzny.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

I. Nr. 692/32. Uchwała. Sąd grodzki w Tarnowie wdraża na wniosek Pereca Schneidera w Tarnowie postępowanie o uznanie za umorzony zaginionego weksla, wystawionego przez Juliusza Schwarzfelda w Stanisławowie, o następującej treści: „Tarnów, dnia 1 maja 1932. Na zł. 700.—. Dnia 10 października 1932 zapłaci za ten sola weksel na polecenie..... sumę złotych siedemset. Pan Juliusz Schwarzfeld skład ubrań Stanisławów Gmach Województwa. Platny..... Pieczęć Juliusz Schwarzfeld Skład ubrań Gmach Województwa. Juliusz Schwarzfeld mp.“ — Sąd grodzki w Tarnowie wzywa posiadacza zaginionego weksla, aby zgłosił się w przeciągu dni sześćdziesięciu i okazał Sądowi weksel. Czasokres ten biegnie od dnia ogłoszenia tej uchwały a kończy się dnia 18 października 1932. Jeżeli w przeciągu powyższego czasokresu nikt się z wekslem tym nie zgłosi, Sąd wyda orzeczenie uznające weksel za umorzony. 5074

Sąd grodzki, Oddział I.
Tarnów, dnia 18 sierpnia 1932.

I. Nr. 548/32. Edykt. Na wniosek Jadwigi Neronowiczówny w Krośnie, o dokonanie amortyzacji książeczki wkładowej na okaziciela, wystawionej na wnioskodawczynię przez Powiatową Kasę Komunalną w Krośnie, Nr. 516, opiewającej na 100 zł. Ustanawia się termin jednego roku, licząc od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“, a zarazem wzywa się posiadacza powyższego dokumentu, by przedłożył go w określonym terminie w tut. Sądzie, tudzież by w tymże czasie wniesiono zarzuty przeciw przytoczonemu wnioskowi, w przeciwnym razie po bezskutecznym upływie terminu jednego roku dokument powyższy zostanie pozbawiony mocy. 5072

Sąd grodzki.
Krosno, 1 kwietnia 1932.

FIRMY.

Firm. 405/32/B. I. 1. Z rejestru handlowego firmę „Wiedeński Bank Związkowy w Wiedniu ekspozytura w Przemyślu“ wykreśla się. 5048

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 30 maja 1932.

Firm. 341/32/A. I. 154. Firmę E. Laub, szlifiernia szkła i wytwórnia luster oraz główny skład szkła taflowego, luster i ram w Przemyślu z rejestru handlowego wykreśla się. 5049

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 20 maja 1932.

LICYTACJE.

E. 4193/29. Dnia 10 października 1932 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację: 1) całej realności lwh. 62 gm. Bystra. obejmująca grunta o obszarze 6,805 sążni kwadr. nadające się pod budowę wraz z budynkiem sklepowym i gospodarzo - rzemieślniczym wraz z urządzeniem maszynowym do masarstwa. 2) 2,8 części realności lwh. 350 zm. Bystra. objmu-

jące grunt o obszarze 19 sążni kwadr. łączący się z gruntem lwh. 62. 3) 90/1880 części realności lwh. 160 gm. Bystra. obejmujący udział w lesie obszar 979 sążni kwadratów. Wartość szacunkowa wszystkich powyższych realności wynosi 127.111 zł. 90 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku, wynosi 63.810 zł. 50 gr. Wadium wynosi 12.712 zł. Warunki licytacyjne są do przejrzania w sekretarjacie biuro Nr. 9 w godzinach urzędowych. 5064

Sąd grodzki, Oddział IV.
Biała, dnia 29 sierpnia 1932.

E. 12354/31/5. Edykt licytacyjny. Dnia 21 października 1932, godzina 9 rano odbędzie się w podpisnym Sądzie biuro 51 licytacja realności whl. 62 gm. Skorodnice, ocenionej na 900 zł. Najniższa oferta 600 zł. Warunki do przejrzania w Sądzie. 5082

Sąd grodzki, Oddział V.
Czortków, 13 sierpnia 1932.

E. 6780/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 28 października 1932, godzina 9 rano odbędzie się w podpisnym Sądzie biuro 51 licytacja połowy realności whl. 1210 Czortków stary, ocenionej na 1552 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1035 zł. Warunki do przejrzania w Sądzie. 5083

Sąd grodzki, Oddział V.
Czortków, 24 sierpnia 1932.

E. 270/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 października 1932, godzina 9 odbędzie się w podpisnym Sądzie licytacja 1/8 realności lwh. 215, 79/1728 lwh. 216, 1/4 lwh. 32 gm. Łęczany. Cena szacunkowa 703 zł. Najniższa oferta 468 zł. 67 gr. Prawa, czyniące licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 5084

Sąd grodzki.
Zator, dnia 24 maja 1932.

E. 648/31. Edykt licytacyjny. Dnia 28 października 1932, godzina 9 odbędzie się w podpisnym Sądzie licytacja całej realności lwh. 249 gm. Spytkowice. Cena szacunkowa 4814 zł. Najniższa oferta 3200 zł. Prawa, czyniące licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 5085

Sąd grodzki.
Zator, dnia 24 maja 1932.

E. 37/30. Dnia 28 października 1932, godzina 9 odbędzie się w podpisnym Sądzie licytacja połowy realności lwh. 249 gm. Spytkowice. Cena szacunkowa 2407 zł. Najniższa oferta 1604 zł. 67 gr. Prawa, czyniące licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 5086

Sąd grodzki.
Zator, dnia 24 maja 1932.

E. 2870/31. Edykt. W Sądzie tut. odbędzie się dnia 31 października 1932, godz. 9 rano biuro Nr. 20 licytacja realności whl. 1415 gm. Łuczyce, ocenionej na 6.960 zł. Najniższa oferta wynosi 4.640 zł. 5085

Sąd grodzki.
Sokal, dnia 12 sierpnia 1932.

E. 672/31. Edykt. Dnia 7 października 1932, o godzinie 9 rano odbędzie się w podpisnym Sądzie licytacja nieruchomości w gminie kat. Palahicze położona, składająca

się z połowy parceli grunt. 1926, 1927, 1928 własna Katarzyny Sawczyn żony Michała, oszacowana na 500 zł., której najniższa oferta wynosi 333 zł. 32 gr., poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa, któreby stały na przeszkodzie sprzedaży powyższej nieruchomości należy zgłosić w podpisnym Sądzie najdalej przed terminem licytacyjnym. 5066

Sąd grodzki.
Tlumacz, dnia 31 sierpnia 1932.

E. 972/30. Edykt licytacyjny. Dnia 15 września 1932, godzina 11 w podpisnym Sądzie odbędzie się licytacja 1) 15/32 whl. 225, 2) 1/4 whl. 258, 3) 1/4 whl. 264 ksg. Rehfeld - Sarniki. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi ad 1) 5.085 zł. 90 gr., ad 2) 90 zł., ad 3) 3662 zł. Najniższa oferta wynosi ad 1) 3.391 zł. 50 gr., ad 2) 60 zł., ad 3) 2.441 zł. 32 gr. Warunki licytacyjne można przegladnąć w tut. Sądzie. 5067

Sąd grodzki, Oddział II.
Bóbrka, dnia 21 czerwca 1932.

E. 748/30. Edykt licytacyjny. Dnia 11 października 1932, godzina 9 w tut. Sądzie sala Nr. 24 sprzedana zostanie realność pbd. 67/2 gm. kat. Boleszowce, obszaru i a. 60 m. kw. wraz z domem na niej się znajdującym zobowiązanej Pepi Schreier własna. Cena szacunkowa wynosi 3.900 zł., zaś najniższa oferta 1.950 zł. Poniżej najniższej oferty licytacja nie odbędzie się. 5068

Sąd grodzki, Oddział III.
Boleszowce, dnia 1 września 1932.

E. 2739/32. Edykt licytacyjny. 16 września 1932, 10 rano odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 2 Dąbrowki breńskie, wartość szacunkowa 2117 zł. 50 gr., najniższa oferta 1651 zł. 67 gr. 3/4 lwh. 143 teje gm. gminy, wartość szacunkowa 464 zł. 76 gr., najniższa oferta 309 zł. 84 gr., budynki 480 zł. 5069

Sąd grodzki.
Dąbrowa, 16 sierpnia 1932.

E. 1633/32. Edykt licytacyjny. Dnia 5 października 1932, godz. 10 rano, biuro Nr. 3 odbędzie się licytacja realności 1/2 whl. 618 gm. Krośnice, dom z ogrodem, oszacowana na 1550 zł. Najniższa oferta wynosi 900 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5070

Sąd grodzki, Oddział IV.
Dobromil, 23 sierpnia 1932.

E. 1941/31. Edykt licytacyjny. Dnia 6 października 1932, godzina 9 odbędzie się w podpisnym Sądzie biuro Nr. 40 licytacja 3/4 części realności whl. 7 i całej whl. 1026 gm. Olszanik, oszacowanych razem na 7.028 zł. Najniższa oferta razem wynosi 4.685 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5073

Sąd grodzki.
Sambor, 22 lipca 1932.

E. 4759/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Spółdzielczego Banku „Dniester“ we Lwowie odbędzie się dnia 12 października 1932, 9 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 26 licytacja realności whl. 1077 ks. gr. gm. kat. Koltów. Wartość szacunkowa 6480 zł. 5075

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 2 września 1932.

E. 2622/29. Edykt licytacyjny. W sprawie Mojżesza Führera w Gorlicach przeciw

Marji Brzozowskiej w Stróżówce, pow. Gorlice odbędzie się dnia 19 września 1932 r. o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Gorlicach w biurze Nr. 18, I p. licytacja realności lwh. 165 gm. Ropica polska wraz z domem, wartość szacunkowa wynosi 6.265 zł., najniższa oferta 3.132 zł. 50 gr., oraz lwh. 735 gm. Gorlice, wartość szacunkowa 200 zł., najniższa oferta 133 zł. 32 gr. 5071

Sąd grodzki, Oddział V.
Gorlice, dnia 1 września 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 174/31/40. W sprawie ugodowej Naczelniczki Dawida Rauchera, kupca we Lwowie, Rynek 16, zatwierdza się ugodę zawartą między dłużnikiem a jego wierzycielami na audjencji ugodowej w dniu 8 kwietnia 1932. 5047

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 maja 1932.

Sa 102/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Griessa w Szczucinie. Komisarz ugodowy Dr. Stanisław Freindl, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy adwokat Dr. Karol Horn w Dąbrowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 5 stycznia 1932, o godz. 10.30 przedpołudniem. [Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 grudnia 1931. 5077

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 5 grudnia 1931.

Sa 4/32. Postępowanie ugodowe dłużnika Isaaka Dawida Ungera, wpisanego do rejestru handlowego pod firmą Vitrum fabryczny skład szkła w Tarnowie jest zakończony. 5078

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 6 sierpnia 1932.

I. Sa 45/31/19. Zastanowienie postępowania ugodowego. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Mojżesza Bergera z Dąbrowy. 5079

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 4 grudnia 1931.

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

I. T. 94/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zygmunt Apolinary 2-ga im. Regiec, urodzony 23 marca 1901 w Lubczy ad Dąbrowka Szczepanowska, powiat Tarnów, syn Jana i Anny, wysłany w roku 1914 na wojnę światową jako odprowadzający zaasenterowane konie oraz uczestnik wojny światowej, w r. 1914 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Schützerowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 5080

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 24 marca 1932.

I. T. 10/32. Gabrjel Dowhyj, syn Jana i Franciszki Mackiewicz, urodzony dnia 25 lipca 1886 w Skorykach, powołany w roku 1914 do wojska austriackiego, zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony zaginionego Anny Dowhyj wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym. 5076

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 25 maja 1932.

Co usłyszymy przez radio?

Wtorek, 6 września.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z Firmy Kaim i Syn w Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 12.45: D. c. Muzyki z płyt gramofonowych. 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Trans. z Warszawy. Chwilka lotnicza. 15.35: Trans. z Warszawy. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15.40: Muzyka z płyt i „Silva Rerum”. — 16.45: „Wychowanie fizyczne jako czynnik wychowania obywatelskiego” wygł. kapt. dr. Helczyński. — 17.00: Trans. z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Zygmunt Mossoczy (bas) i Ludwik Urstein (akomp.). — 20.45: Trans. z Warszawy. Feljton literacki Jana Wiśniewskiego „Świat podziemny w literaturze”. — 21.00: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50 — 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 5 września.

DEWIZY: Belgja 123,75 Holandja 358,90; Londyn 31,00—31,02; N. Jork 8,92; Praga 26,39; Szwajcaria 172,60; Włochy 45,70; Berlin 212,05.

CZEKI: Bank Polski 98,00—102,00—100,50.

PIAPERY WARTOŚCIOWE: 3 proc. pożycz. bud. 38,50—38,25; 4 proc. pożycz. inwest. 98,50; 5 proc. pożycz. konwersyjna 37,50—38,00; 6 proc. pożycz. dolarowa 65,00; 4 proc. pożycz. dolarowa 48,00—48,10; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 55,25.

HJALMAR BERGMAN.

Człowiek, który zdażył na czas.

NOVELA.

(Przekład z szwedzkiego)

Pociąg z wielkim hukiem wpadł na dworzec kolejowy o godzinie 12-ej m. 12. O godzinie 12-ej m. 57 odpływał z przystani najbliższy statek pasażerski kursujący między Szwecją a Danją.

Trzy kwadransy drogiego czasu byłyby więc zmarnowane na próżno.

Nasz jegomość miał na szczęście kilka spraw do załatwienia. Musiał odesłać do hotelu część przywiezionych bagaży, wydostać kilka paczek oddanych na przechowanie, posłać je do urzędu celnego do zrewidowania i wreszcie kazać zanieść wszystko na statek. Najważniejszą jednak rzeczą było wysłać telegram z zapłaconą odpowiedzią do Kopenhagi. Tyle spraw zależy od odpowiedzi, którą adresat da na wysłaną doń depezę. Podróżny musi również spotkać się na dworcu z przyjacielem swoim, Karolem, mającym przyjechać pociągiem przybywającym o godzinie 12-ej m. 43. Ma z nim załatwić ważny interes. Bardzo ważny! Poza tym powinien jeszcze wpaść do banku, żeby zainkasować pewną sumę pieniędzy oraz zajrzeć do hotelu i odebrać korespondencję, która z pew-

Industria Pietrowna i Barikad Iwanowicz czyli nowe imiona sowieckie.

Współpracownik „Krasnej Gazety” zwiędził niedawno urząd rejestracji stanu cywilnego jednego z rejonów leningradzkich i dzieli się swymi wrażeniami z czytelnikami.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy w urzędzie tym, pisze dziennikarz sowiecki, nie nadano żadnemu dziecku imion: ani Arja, ani Iwan. Chłopcom najczęściej dają imiona Włodzimierz, Jurij, Eugenjusz i Anatol. Najmodniejszimi imionami żeńskimi są: Galina (Halina), Ludmiła, Antonina i Walentyna. Wśród nadanych imion spotyka się jednak szereg nowych, jak np.: Aurora, Wola, Nowomir, Zoria, Gwiazdka, Oktiabr (październik), Swoboda, Spartak, Elektryna, Udarnik, Era itd.

Dalej dziennikarz opowiada, że ma on znajomą 8-letnią dziewczynkę, która się nazywa „Industria Pietrowna” oraz niemowlę, które się narodziło dopiero 4 sierpnia b. r. i nazywa się „Barikad Iwanowicz”.

Jednocześnie ten sam dziennikarz opowiada, że podczas swego pobytu w

urzędzie był świadkiem następującej sceny: para — 23-letni blondyn, który niewiedząco dla czego mnie swoją czapkę i 19-letnia jego przyjaciółkę, która ciągle patrzy przez okno na ulicę i nie chce patrzeć w twarz urzędnika.

— To wy? Znowu! — Wyrzywa się okrzyk rejestratora.

— Tak, to my — wdychając, odpowiada ponuro młodzieniec.

— Ależ, kochani moi, do czego to jest podobne! Lipiec ma wszystkiego 31 dni, a który to już raz was widzę?

— Słowo honoru, więcej nie przyjdziemy. Czyśmy winni, że jesteśmy tak wrażliwi. Jeżeli klócić się, to lepiej rozwód, a jak godzić się, to już mocno i naprawdę...

Okazuje się, że w ciągu jednego tylko miesiąca młodzi obywatele sowieccy trzy razy rozwodzili się, a w dniu 31 lipca zarejestrowali się jako mąż i żona po raz czwarty. Całe szczęście, że gorący ich temperament kosztował ich wszystkiego 14 rubli.

Dom, w którym mieszkała słynna Mata Hari, wystawiono na sprzedaż.

Donoszą z Paryża: Pelen tajemniczych przejść, zamaskowanych drzwi, korytarzy i schodków, dom, w którym mieszkała Mata Hari podczas awanturniczej swojej kariery szpiega w Wojnie Światowej, został obecnie wystawiony na sprzedaż.

Osobliwy ten dom, stojący nad brzegiem Sekwany w Neuilly, jednym z najmodniejszych przedmieść Paryża, stał pustką przez lat 16, t. j. od chwili, kiedy sławna i piękna tancerka została rozstrzelana za szpiegostwo. Nikt nie chciał wynająć go przez te lata, to też

wykonawcy ostatniej woli Mata Hari i obecnie nie wierzą w możliwość jego sprzedaży.

Wśród bliskiego sąsiedztwa tego tajemniczego domu utrzymuje się legenda, że tancerka oskarżona o szpiegostwo na rzecz Niemiec, w jakiś niewytłumaczony sposób uszła śmierci i być może błąka się po starym domu. Są tacy, którzy utrzymują, że widzieli ją nawet, to też nikt z okolicznych mieszkańców nie odważyłby się wejść do wnętrza domu za żadne skarby.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

podać tragarzowi przez okno. I oto nagle dostrzeżę Gerde. Tak, to ona, naprawdę ona, sama jedna w tłumie, jak zawsze spokojna i cicha.

— Gerdo! — woła głośno, robi jej znaki kapeluszem, podając jednocześnie walizki swoje i paczki bagażowemu.

— Gerdo! — krzyczy jeszcze głośniej. Nie przeszkadza mu to wcale w wydawaniu dyspozycji tragarzowi. Oto prawdziwy palec Opatrzności! Nie trzeba już będzie teraz pisać listu i oczekiwać z niepokojem odpowiedzi. Wszystko się składa jaknajlepiej!

Podróżny w pośpiechu wychodzi z wagonu, rozpycha łokciami ludzi tamujących mu drogę i przebija się do Gerdy. Podchodzi do niej i całuje ją w rękę.

— Czy to możliwe?! — mówi szeptem zbliżając usta swoje do jej ucha. Właściwie krzyczy, a nie szepcze, bo hałas na dworcu jest trudny do opisanie. — Czy to możliwe?! W tej chwili pragnęłam ujrzeć jedną jedyną istotę na świecie i właśnie spotykam tę drogą osobkę! Powiedz Gerdo, czy to nie jest palec Boży? Czy przypomina sobie pani nasze spotkanie w wiosnę tego roku? Miałem wtedy pani coś powiedzieć... Chwilczkę... błagam panią, niech pani zaczeka chwilczkę. Muszę wyekspedjować depezę, to potrwa najwyżej kilka minut.

Pędem oddala się, oglądając się

HURTOWNIA HURTOWNIA

Składnica Związku Strzeleckiego

Zarządu Pow. Lwów-Miasto

Dzierż. Księgarnia Nakładowa

H. Wiesenberga

Lwów, ul. Zyblikiewicza 33

Tel. 86-02.

Wytwórnia i skład hurtowny urządzeń szkolnych, biurowych i bibliotecznych. Wytwórnia zeszytów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych, fabryczny skład przyborów biurowych i szkolnych, składnica potrzeb dla Skautów i Strzelców. Główny skład druków dla Urzędów, szkół, biur i wolnych zawodów Drukarni nakładowej dla „Urzędów i Szkół” w Samborze.

Filje: Drobnej sprzedaży i księgarń naukowych w odpowiednich punktach miasta Lwowa.

Drukarnia i składnica mieści się przy ul. Chorążczyzny 23. — Telef. 72-84.

5024-10

Prymarjusz dr. A. Schwarz

w chorobach skór., wener. i kosmetyce Lwów, Słowackiego 4, tel. 16-61, leczenie płam, brodawek, włosów, — diaterma, — lampa kwarcowa, p o w r ó c i ł.

TYMCZASOWY WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY w likw. we Lwowie

rozpisuje PRZETARG OFERTOWY na dostawę koksu i węgla dla budynku przy pl. Smolki 3. Oferty należy składać w protokole T. Wydziału Samorządowego do dnia 12 bm. do godz. 12. — T. Wydział Samorządowy zastrzega sobie wybór oferty wedle swego uznania.

Za Wojewodę lwowskiego:

(—) Pawlikowski wr.

5087

ZGUBIONE DOKUMENTY.

PAZDRIJ Bazyli, ur. 12 lutego 1888 r. w Koszłakach, pow. Zbaraż, unięważnia zaginiono jego świadectwo dojrzałości, wydane przez seminarjum nauczycielskie w Tarnopolu 11 czerwca 1909 r., tudzież patent kwalifikacyjny, wydany przez Komisję kwalifikacyjną we Lwowie 16 listopada 1911 r. 5006-3

UNIEWAŻNIAM świadectwo dojrzałości, które zaginiono podczas likwidacji Rady Szkolnej Powiatowej w Makowie Podhalańskim, wydane przez Dyрекcję Seminarjum Naucz. w Tarnopolu w roku 1926 na imię i nazwisko Rybak Paweł, urodzony 9 sierpnia 1901 r. w Proszowej, powiat Tarnopol. 5081-3

raz po raz i widzi, że Gerda stoi nieporuszona na tem samym miejscu i patrzy za nim rozbawionemi oczyma.

Układając depezę, myśli sobie: „odrazu przejdę do rzeczy: tak czy nie?”

— Odpowiedź zapłacona! — krzyczy do urzędnika przez okienko, tupnąwszy przytem głośno nogą. Pośpiesz się pan u diabła; muszę przecieć jeszcze... Spogląda na zegarek: 12 m. 16! O 12.43 ma rendez-vous z Karolem. Ale przedtem musi przecieć wydobyć pieniądze z banku. Niema więc ani chwili do stracenia. Na szczęście biura bankowe znajdują się naprzeciwko dworca. Pięć minut i z powrotem.

Zostanie więc 35 minut na rozmowę z Gerdą. Doskonale! Ach, prawda! Jeszcze korespondencja do odebrania. Hotel jednak jest tuż bliutko, o dwa kroki od banku. Biegnie więc do hotelu, znajduje po drodze sklep z kapeluszami. Za dwie minuty ma już czapkę. Jak wszystko świetnie się składa! Niestety korespondencji, która nadeszła dlań do hotelu, musi poświęcić trochę więcej czasu. Okazuje się, że jeden list wymaga natychmiastowej odpowiedzi. Portjer hotelu przynosi mu arkusz papieru, kałamarz i pióro. Podróżny bazgrze w pośpiechu kilka zdań.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceł Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-linowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.